

3 Strajk kolejarzy

5 Rozmowa z Tomaszem Wójcikiem

6 Wskaźniki ekonomiczno-finansowe

12 Wiatr historii

Komisja Krajowa obradowała w historycznej Sali BHP

czytaj – str. 3



Obchody rocznicy Sierpnia '80

27.08.2011 r. godz. 16.00 • Wrocław, Zajeżdźnia MPK przy ul. Grabiszyńskiej
KONCERT WROCK FOR FREEDOM – LEGENDY ROCKA

28.08.2011 r. godz. 10.30 • Wrocław, cmentarz przy ul. Grabiszyńskiej
ZŁOŻENIE KWIATÓW NA GROBACH ŚP. KAZIMIERZA MICHAŁCZYKA I ŚP. PIOTRA BEDNARZA

28.08.2011 r. godz. 12.00 • Kościół pw. Św. Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy
UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA

28.08.2011 r. godz. 14.00 • Wrocław, Zajeżdźnia MPK przy ul. Grabiszyńskiej
UROCZYŚTOŚĆ POD TABLICĄ UPAMIĘTNIAJĄCĄ POWSTANIE NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

3.09.2011 r. od godz. 9.00 • Wrocław, ul. Na Grobli 28
BIEG SOLIDARNOŚCI I FESTYN RODZINNY NA TERENIE OGRODU HOTELU „WODNIK”

To jest teraz wasz dom

Tak zwrócił się do świdnickich działaczy przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso. W środę 13 lipca otwarto w tym mieście nową siedzibę terenowego oddziału NSZZ „Solidarność”. Mieści się ona przy ulicy Łukasieńskiego. W uroczystości wziął udział ks. biskup pomocniczy diecezji świdnickiej Adam Bałabuch, który poświęcił pomieszczenia biurowe. Przybyli także prezydent Świdnicy Wojciech Murdzek, starosta świdnicki Zygmunt Worsa oraz inspektorzy Państwowej Inspekcji Pracy. Oprócz związkowców ze Świdnicy obecni byli członkowie Zarządu Regionu dolnośląskiej „Solidarności”, którzy obradowali tam w środę.

Wszyscy z zaciekawieniem obejrżeli nowe przestronne pomieszczenia, z których część będzie wynajmowana w celach komercyjnych. W pozostałych, nowych pokojach będzie prowadzona normalna związkowa działalność, administracyjno-szkoleniowa. Jest gdzie się naradzić, udzielić porady prawnej oraz zebrać większą grupę działaczy, np. na szkolenie.

Zarówno przewodnicząca świdnickiej Rady Oddziału Zofia Ciernewska, jak i pozostali działacze obecni na otwarciu wyrażali nadzieję, że nowe miejsce da nowy impuls do dalszej działalności Związku na tym terenie.

MR



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Obrady w Świdnicy

W zabytkowej sali świdnickiego NOT-u 13 lipca br. odbyło się posiedzenie Zarządu Regionu dolnośląskiej „Solidarności”. Działacze Regionu omówili bieżące sprawy Związku. Wiceprzewodnicząca ZR Maria Zapart złożyła sprawozdanie z prac prezydium. O przygotowaniach organizacyjnych wrześniowej euromanifestacji mówił skarbnik Regionu Jarosław Krauze, który podkreślił, że to kolejne duże przedsięwzięcie, jakie nam powierzyła Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” (po ubiegłorocznym KZD we Wrocławiu). Pewnie za naszego życia drugi raz się nam nie zdarzy organizować manifestację europejską i gościć Komitet Sterujący Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych – mówił Jarosław Krauze. Ze stadionu Olimpijskiego kilkudziesięciotysięczny tłum manifestantów z całej Europy przejdzie, obok obradujących w Hali Ludowej ministrów finansów z państw

UE, na wrocławski Rynek, gdzie odbędzie się wiec.

Następnie przewodniczący Regionu Dolny Śląsk Kazimierz Kimso podsumował manifestację w Warszawie, do jakiej doszło 30 czerwca br. – Zwracaliśmy się do organizacji zakładowych o jak największy udział w manifestacji. Wypadło to różnie. W Polarze czy w Volvo było osób funkcyjnych w Warszawie bardzo dużo, ale były też takie organizacje, które reprezentował jedynie przewodniczący. Spisały się takie branże, jak oświata czy służba zdrowia, ale są też takie, których aktywność była zbyt mała. Przewodniczący Regionu wyraził nadzieję, że po wakacjach będzie czas na rzetelną dyskusję o tym, jak poszczególne organizacje podeszły do realizacji uchwały ZR o liczny udział w manifestacji. Manifestacja była udana, mimo że wypadła w środku tygodnia. Nasz Region był widoczny, a wiceprzewodniczący Radek Mechliński zdaniem Kazimierza

Kimso godnie nas reprezentował jako prowadzący manifestację.

Członkowie ZR podjęli uchwałę zobowiązującą organizacje związkowe do udziału w euromanifestacji 17 września we Wrocławiu.

Działacze regionalnej „S” dokonali na posiedzeniu w Świdnicy wyboru członków rady nadzorczej spółki Nasz Dom. Po głosowaniu, w poszerzonej do 5 osób radzie nadzorczej znaleźli się – Małgorzata Całińska-Mayer, Mieczysława Drużbicka, Zbigniew Gadzicki, Bogusław Jurgielewicz, Stanisław Kwasiński.

W kolejnej uchwale działa-

cze wyrazili zgodę na połączenie dwóch organizacji – Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” przy Wrocławskim Centrum Zdrowia SP ZOZ oraz KM NSZZ „S” przy Wojewódzkim Zespole Specjalistycznej Opieki Zdrowotnej.

Koniec posiedzenia został poświęcony sprawom organizacyjnym m.in. Biegowi „Solidarności” (3 września), Pielgrzymce Ludzi Pracy (18 września).

Tomasz Wójcik podzielił się swoimi refleksjami po czerwco-

wej sesji MOP. Jarosław Krauze zaapelował do organizacji o przekazanie symbolicznych kwot na nagrody dla dzieci, biorących udział w Biegu „Solidarności”. W tym roku po raz ostatni bieg rozegrany będzie na trasie wokół Hotelu Wodnik we Wrocławiu. Skarbnik przypomniał też o możliwości zakupu po promocyjnej cenie przez organizacje zakładowe biletów na koncert na zjeździe przy ulicy Grabiszyńskiej 27 sierpnia.

MR



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Strajk kolejarzy

W środę 17 sierpnia przez całą dobę nie wyruszyły na tory pociągi należące do spółki Przewozy Regionalne

Przyczyną był strajk kolejarzy, którzy domagali się od władz spółki podwyżki wynagrodzeń. Związki zawodowe działające w spółce domagają się ok. 280 zł brutto podwyżki. W trakcie negocjacji zarząd firmy zaproponował wzrost wynagrodzeń o 120 zł. Zdaniem związkowców

proponowana zarząd była niezadowalająca, ponieważ w Przewozach Regionalnych nie było podwyżek od 3 lat. Jak tłumaczą, średnie zasadnicze wynagrodzenie maszynisty kolejowego wynosi 1400 – 1600 zł brutto.

Także we Wrocławiu stanęły pociągi. Jak nam relacjonowa-

li Jan Czerniejewski i Zygmunt Małecki – członkowie KZ „S” w Przewozach Regionalnych wszystkie techniczne sprawy związane z zatrzymaniem ruchu zostały przedstawione dyrekcji. Na dworcu jest pu-
sto, a zatem akcja informacyjna przyniosła skutek. Nie chodzi tylko o podwyżki – podkreślają związkowcy, którzy zwracają



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

uwagę, że poprawić powinno się samo funkcjonowanie spółki. Potrzebny jest zakup nowego sprzętu, a urząd marszałkowski bardziej rozwija własną spółkę Koleje Dolnośląskie. Tymczasem nic się nie robi, aby pozyskać nowych pracowników (kierowników pociągu, rewidentów). – Te pociągi jeżdżą dzięki pracownikom, którzy biorą nadgodziny, aby mieć jakiś zarobek. Gdyby nie, to wiele pociągów stanęłoby bez strajku. Większość ludzi ma już wypracowany limit nadgodzin – przekonują.

Przewozy Regionalne są największym przewoźnikiem pasażerskim w Polsce. Codziennie w całym kraju z usług spółki korzysta ok. 300 tys. osób. W przeprowadzonym w lipcu referendum 98,1 proc. pracowników przy frekwencji przekraczającej 70 proc. opowiedziało się za strajkiem.

W chwili zamykania numeru nie było jeszcze konkretnych ustaleń, czy dojdzie do zapowiedzianego na 26 sierpnia kolejnego strajku na kolei. Tym razem miałby on trwać 48 godzin.

MR

Komisja Krajowa

Ponad 300 tysięcy

Dokładnie 306 tysięcy podpisów zebrała „Solidarność” pod obywatelskim projektem ustawy o podniesieniu płacy minimalnej

Jesteśmy po spotkaniach z klubami parlamentarnymi. – Większość: PiS, SLD i PSL, chce przyjęcia naszego projektu. PO chce nad projektem pracować. Pierwsze czytanie projektu odbędzie się 15 lub 16 września – poinformował Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej podczas sierpniowych obrad KK.

Związkowcy rozmawiali też o organizowany przez związek konkurs Pracodawca Przyjazny Pracownikom. Patronat nad nim objął prezydent Bronisław Komorowski. Do konkursu zgłoszono ostatecznie 24 firmy. 5 września zostaną wyłonieni laureaci konkursu.

Dyskutowano też o zbliżających się wyborach parlamentarnych. – My popieramy ludzi, nie partie. Już prosiłem szefów regionów o pomoc w kampanii wyborczej konkretnym kandydatom, bo takich potrzebujemy w Sejmie, ludzi którzy rozumieją problemy pracowników – mówił Piotr Duda. dyskusje o wyborach kontynuowano także w drugim dniu obrad (24 sierpnia) w chwili zamknięcia niniejszego

numeru „Dolnośląskiej Solidarności”.

MR



Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 106
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7000 egz.

Numer zamknięto:
23.08.2011 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Ślask:
www.solidarnosc.wroc.pl

www.rockfest.pl

KONCERT Z OKAZJI XXXI ROCZNICY POWSTANIA SOLIDARNOŚCI

27.08.11 godz. 15.00

WROCK for freedom

LEGENDY ROCKA

Wrocław, Zajezdnia MPK, ul. Grabiszyńska 184

T.LOVE TSA

BUDKA SUFLERA

Krzysztof Cugowski oraz były wokalista GENESIS grają wspólnie największe hity grupy GENESIS oraz własne utwory

RAY WILSON

z zespołem **Stiltskin**

ELO – Klassik

przeboje Electric Light Orchestra w symfonicznych aranżacjach

performed by **Phil Bates & The Berlin String Ensemble**

bilety normalne:
50 zł - do 30.07
60 zł - do 26.08
70 zł - w dniu koncertu

bilety ulgowe (studenci i uczniowie):
35 zł - do 30.07
40 zł - do 26.08
50 zł - w dniu koncertu

Rezerwacje:
bilety@o2.pl



PARTNER



ENERGIAPRO

KONCERTU



FOT. S. WŁODZKO

„Solidarność” w Sanktuarium

W sobotę 20 sierpnia w Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej Przyczyny Naszej Radości na Górze Iglicznej koło Międzygórza odprawiona została Msza Święta z okazji XXXI rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. Wzięły w niej

udział liczne poczty sztandarowe. Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej jest miejscem historycznym pielgrzymowania członków „Solidarności” od lat 80. Sierpniowe uroczystości organizowane są przez związkowców z Między-

regionalnej Sekcji Pracowników Leśnictwa NSZZ „Solidarność”.

Po mszy, przy pięknej pogodzie członkowie dolnośląskiej „Solidarności” wzięli udział w spotkaniu integracyjnym.

MR

Czuwali przy błogosławionym

Kolejny już raz w tym roku przy grobie błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki czuwali przedstawiciele dolnośląskiej „Solidarności”. – W ostatnią niedzielę, tj. 21

sierpnia odpowiedzieliśmy na apel podjęty podczas KZD we Wrocławiu, aby włączyć się do tej zaszczytnej służby – mówi członek prezydium ZR Walenty Styrz.



FOT. ARCH.

Przygotowania do 17 września 2011

Przed euromanifestacją

W piątek 8 lipca we Wrocławiu doszło do spotkania organizacyjnego w sprawie międzynarodowej manifestacji związkowców z całej Europy, która odbędzie się 17 września we Wrocławiu

W tym dniu obradować tu będą ministrowie finansów i gospodarki z Unii Europejskiej. Przemarsz związkowców reprezentujących wszystkie organizacje należące do Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych ma być sygnałem dla polityków, że nie ma zgody na dalsze ograniczenie praw pracowniczych. Zaproponowane przez Jarosława Krauze z Regionu Dolny Śląsk miejsce przyjęcia kilkuset autokarów oraz trasa przemarszu spotkała się z aprobatą przedstawiciela EKZZ Antono Moreiro oraz członków władz OPZZ obecnych na spotkaniu.

– Nasz Region odpowiada za przygotowanie tej manifestacji. Rok po organizacji Krajowego Zjazdu Delegatów czeka nas kolejne duże przedsięwzięcie. Prawdopodobnie takie wydarzenie już za naszego życia się nie powtórzy – mówi skarbnik

Regionu Dolny Śląsk Jarosław Krauze. – Tereny wokół Stadionu Olimpijskiego to najlepsze miejsce we Wrocławiu, aby pomieścić kilkadziesiąt, a może i 100 autokarów. Zapewniam wszystkich uczestników, że długość trasy jest porównywalna z tą, którą przemierzaliśmy 30 czerwca w stolicy. W ubiegłym tygodniu przedstawiony został zarys organizacji euromanifestacji na posiedzeniu prezydium Komisji Krajowej. Skarbnik Regionu ma nadzieję, że manifestacja będzie kolorowa i uda się nawiązać do tradycji happeningów urządzanych w latach 80. we Wrocławiu przez Pomarańczową Alternatywę. To właśnie wtedy obok wielu zadym ulicznych i starć z milicją narodził się pomysł, aby komuś rozbroić śmiechem, żartem. Takie działania, jak rozdawanie przechodniom papieru toaletowego, niedostępnego wówczas w sprzedaży, czy kobietom

środków higieny w dniu 8 marca odbyły się szerokim echem w wolnym świecie, a do Wrocławia ku utraپieniu władz komunistycznych ze względu na te parateatralne działania zjeżdżali korespondenci z całego świata.

– W Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku nie można po prostu przejść i wykrzyczeć gniewnie swoje hasła – dodaje.

Związkowcy wymaszerują ok. 13.30 z wrocławskiego Stadionu Olimpijskiego, przejdą koło wrocławskiego ZOO oraz obok Hali Ludowej, gdzie będą obradować ministrowie z krajów UE. Odbędzie się tam nieformalne posiedzenie ministrów gospodarki i finansów krajów Unii Europejskiej – ECOFIN. Przedstawiciele EKZZ będą chcieli wręczyć ministrom petycję z postulatami związkowymi, a następnie udadzą się na wrocławski Rynek, gdzie powita ich prezydent miasta Rafał Dutkiewicz. Potem rozpocznie się wiec.

W sali wrocławskiego Ratusza 16 września odbędą się rano obrady tzw. Grupy Wyszehradzkiej związków zawodowych, a po południu posiedzenie Komitetu Sterującego EKZZ.

Organizatorzy nie chcą od razu zdradzać wszystkich planów, ale już teraz wiadomo, że po przybyciu na wrocławski Rynek dla uczestników manifestacji odbędzie się koncert. Zagra najprawdopodobniej młodzież z jednej z wrocławskich szkół średnich. Po wiecu będzie okazja, aby zwiedzić uważany przez wielu za najładniejszy w Polsce

wrocławski rynek. Spragnieni artystycznych doznań będą mogli (po uprzednim zakupie biletu) wybrać się na koncert Georga Michaela, który akurat w tym dniu uświetni otwarcie budowanego na Euro 2012 stadionu na wrocławskim osiedlu Maślice. Będzie można też po prostu usiąść w jednej z urokliwych wrocławskich kafejek i odpocząć po manifestacji.

– Podczas ostatniej euromanifestacji w Budapeszcie przybyło tam około 50 tysięcy związkowców. Szacujemy, że we Wrocławiu może być trochę mniej, około 30–40 tysięcy, ale na większą liczbę też jesteśmy przygotowani. Miejsca dla autokarów wystarczy – zapewnia Jarosław Krauze.

MR



Jarosław Krauze prezentuje tereny Stadionu Olimpijskiego

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Europa i wartości

Rozmowa z Tomaszem Wójcikiem

Kryzys w Grecji, Portugalii, Włoszech. Czy na razie możemy się jeszcze cieszyć, że nie trafiliśmy na czołówki mediów na całym świecie? Może u nas jeszcze nie jest tak źle?

Trzeba wrócić do początku. Mam tu na myśli jedną z tez Deklaracji Filadelfijskiej z 1944 r. Wtedy sformułowano zasadę, niezwykle aktualną dziś – Nędza gdziekolwiek oznacza zagrożenie dobrobytu wszędzie, dlatego nie możemy się łudzić, że to co się dzieje wokół nas nie będzie miało wpływu dla Polski. W ogóle jestem zdziwiony przenikliwością tezy, jaką międzynarodowa społeczność (przedsiębiorcy, związkowcy, członkowie rządów) potrafiła sformułować ponad 60 lat temu. Nie było jeszcze tak widocznych oznak globalizacji, środków szybkiego przemieszczania się towarów i osób. Na tle dzisiejszej powszechnej doraźności w myśleniu obecnych polityków stanowi to jaskrawy kontrast.

Dodatkowo do obecnego światowego kryzysu przyczyniło się też powszechne zanegowanie innej mopowskiej tezy, że praca nie jest towarem. Dziś wielu, nie tylko pracodawców, ale i tych, którzy werbalnie popierają tę tezę, uważa to zdanie jedynie za szlachetny ozdobnik, jakiś ekscentryczny wybrzyk

międzynarodowej organizacji i nigdy nie próbowało głębiej się nad tym zastanowić. Jest ta teza powszechnie negowana. Tymczasem historia, i to nawet nie ostatnich 200 lat, ale tysiąca pokazuje, że pracy nie można traktować jako towaru. Jest to doświadczenie świata pracy.

Pogoń za zyskiem spowodowała, że ludzie decydujący, gdzie inwestować kapitał, nie patrząc na to jak bardzo człowiek jest wyzyskiwany, zaczęli lokować inwestycje tam, gdzie wyzysk człowieka jest nieludzki. Gdzie jego praca jest nieludzko tania, a produkt otrzymywany relatywnie dobry.

Co to znaczy relatywnie dobry?

Wystarczający, aby zbić krocie. Jeśli ktoś jest majsterkowiczem, to wie, że wiertarka chińska zakupiona w markecie budowlanym, ze względu na okoliczności wytwarzania i handlu, jest towarem atrakcyjnym ze względu na cenę. Gdy się zepsuje, nikt jej nie naprawi, mimo że jest na gwarancji, ale wymieni na nową i można kontynuować swoją pracę. Przy tej atrakcji cenowej zapominamy o pracowniku wytwarzającym ten sprzęt. Został on nieludzko ograbiony. Płaci swoją godnością i poziomem życia, a my się nad tym nie zastanawiamy i patrzymy, że nam się to kalkuluje. Tylko że prze-

niesienie inwestycji do krajów azjatyckich, „nieludzko tanich”, spowodowało, że elementy produkcji na dobrym poziomie, które były w Europie i w USA, zniknęły. Zginęły zbyt szybko miejsca pracy w sferze wytwórczości materialnej. Temu procesowi w normalnej gospodarce powinno towarzyszyć przejście ludzi do sektora usług. Jeszcze do niedawna tak było w USA, gdzie blisko 80% zatrudnionych jest w tym sektorze. Natychmiastowe, zbyt gwałtowne niemal wyprowadzenie ludzi z sektora wytwórczego zaburzyło ten balans i potwierdziło tezę, że nędza gdziekolwiek oznacza zagrożenie dobrobytu wszędzie. W Ameryce deficyt miejsc pracy spowodował spadek siły nabywczej społeczeństwa. Dla utrzymania dotychczasowego poziomu konsumpcji uruchomiono niespotykaną wcześniej całą kaskadę kredytów. Tam obserwowaliśmy pierwszą zapaść, kiedy ktoś wreszcie zapytał o wypłacalność. Aby chronić banki przed zapaścią, dopompowano do nich z kasy federalnej olbrzymie pieniądze. Do tego dochodzi jeszcze niespotykany wcześniej dług publiczny tego kraju. Doliczając do tego zadłużenie gospodarstw domowych i przedsiębiorstw, jest to gigantyczne zadłużenie.



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Ale to USA. Supermocarstwo.

Tak, to prawda, jest to kraj o wciąż ogromnym potencjale gospodarczo-naukowym. Kolejnym elementem stabilizującym sytuację jest ogromna liczba obligacji wykupionych przez Chiny. Trzymają USA w kleszczach, ale nie do końca, bo też nie są zainteresowani tym, aby mieć ileś wagonów pustych papierów.

Co jest według Pana przyczyną tego opisu sytuacji?

Chciwość. To z jej powodu pracę potraktowano powszechnie jak towar. Liczył się tylko zysk. Człowiek i jego praca został potraktowany przedmiotowo. W czerwcu uczestniczyłem w 100. konferencji MOP, gdzie hasłem było „Budując przyszłość dla godziwej pracy”. W MOP nikt nie ma wątpliwości, że kryzys z 2008 r. wcale nie został zażegnany. Mamy do czynienia z jego drugą falą.

Praca godziwa, czyli jaka?

Taka, która gwarantuje człowiekowi pracującemu życie na godziwym poziomie. Jeśli ktoś tego nie rozumie, to odrzuca podstawową tezę o podmiotowości człowieka. Nawet jeśli polityk uważa się za katolika, to nie zgadzając się z tym, występuje przeciw chrześcijańskiemu personalizmowi.

Wróćmy do Europy. Kryzys w Grecji, Portugalii, Hiszpanii, Irlandii i Włoszech każe wątpić największym optymistom, którzy przed referendum unijnym w 2004 r. mówili o dobrej drodze, na którą wstąpiła Polska.

Przede wszystkim trudno wymagać do źle zarządzanej organizacji, aby dobrze działała. Biurokraci z Brukseli, którzy za nieprawdopodobnie mało pracy biorą nieprawdopodobnie wysokie apanaże, to udowadniają. Przez lata państwa w Europie organizowały sobie wysiłkiem całych pokoleń system zabezpie-

czeń socjalnych. Zabezpieczenie społeczne jest pochodną ciężkiej pracy dobrze zarządzanego społeczeństwa. Biurokratycznego zarządzania z Brukseli nie da się nazwać dobrym. Zwłaszcza że aparat brukselski nie płaci podatków. Perspektywa sukcesów takiej organizacji jest żadna i nie trzeba być żadnym wizjonerem, by to stwierdzić. Przed referendum publicznie wyrażałem pewne wątpliwości i byłem traktowany jak oszołom.

Wielu powołuje się na autorytet papieża Jana Pawła II, który mówił o wejściu Polski w struktury europejskie.

...na równych prawach. Papież mówił też o Europie wartości. To, co się dzieje w tej chwili to proces tworzenia antywartości. Jeżeli ktoś w sposób zawężony, bez wnikięcia w istotę apelu przytacza jego słowa, że papież bezwarunkowo był za akcesją, to tych słów nadużywa. Nie może być Europa budująca system socjalny z jednoczesnym dopuszczeniem eutanazji, zabijania nienarodzonych, bez solidarności z ludźmi niepełnosprawnymi, starszymi. To nie jest tylko problem świadomości, ale demografii.

We wrześniu czeka nas we Wrocławiu euromanifestacja. Na jakie kwestie związkowcy powinni zwrócić szczególną uwagę?

Nie wiem, jakie hasło ustawią władze EKZZ, ale uważam, że powinniśmy się domagać równego, godnego traktowania ludzi pracy na całym świecie.

Czyli nie skupiać się na naszych europejskich problemach?

Ale co da żądanie zmiany rządu np. w Grecji? Nic, bo Międzynarodowy Fundusz Walutowy i tak ogłosił, że Grecy muszą sprzedać swoje narodowe dobra. Czy kupią je ludzie pracy z Polski, Hiszpanii? Nie. To będzie dla rekinów biznesu.

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI

Związek

Udało się coś bardzo trudnego

Wśrodku sezonu urlopowego we Wrocławiu doszło w piątek 29 lipca do podpisania porozumienia o działalności Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” EnergiaPro. Lipcowe spotkanie poprzedzone było wieloma naradami, w których brali udział działacze z „S” EnergiaPro z oddziałów w Legnicy, Opolu, Jeleniej Górze, Wałbrzychu i Wrocławiu. Organizację Międzyzakładową tworzą przekształcone na podstawie Statutu Związku organizacje podzakładowe z wymienionych miast.

– Wspaniały dzień – komentuje to wydarzenie Bogdan Kieleczawa. W dużym przedsiębiorstwie zapewniliśmy drogą

porozumienia skuteczną ochronę naszym członkom. Jedną organizacją międzyzakładową z siedzibą we Wrocławiu jest podstawową organizacją w EnergiaPro. Jest to podyktowane głębokimi zmianami restrukturyzacyjnymi w przedsiębiorstwie. Aby związek był mobilny i skuteczny, musi repre-

zentować swoich członków wg miejsca pracy, a nie wg struktury ustalonej przez pracodawcę.

Związkowców z EnergiaPro już wkrótce czekają dalsze rozmowy, tym razem z kolegami z „S” w Enionie z uwagi na konsolidację, do jakiej dojdzie od września. MR



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

PODSTAWOWE WSKAŹNIKI EKONOMICZNO-FINANSOWE

MINIMALNE WYNAGRODZENIE	
od 01.01. do 31.12.2011 r. (wzrost o 5,2% w stosunku do 2010 r.)	1.386,00 zł
od 01.01. do 31.12.2010 r. (wzrost o 3,2% w stosunku do 2009 r.)	1.317,00 zł
Uwaga! Minimalne wynagrodzenie przy stażu pracownika do 1 roku może być obniżone do 80%.	

NAJNIŻSZE WYNAGRODZENIE	
od 01.01.2001 r. (bezterminowo)	760,00 zł

PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE (W KWARTALE)	
w I kw. 2011 r. – 3.666,33 zł	w II kw. 2011 r. – 3.366,11 zł

PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE W GOSPODARCE NARODOWEJ (ZA ROK)	
2010 r. - 3.224,98 zł (wzrost do 2009 r. o 3,9%)	2011 r. (planowane - wzrost do 2010 r. o 4,2%) - 3.359,00 zł

PRZECIĘTNE MIES. WYNAGR. W SEKTORZE PRZEDSIĘB. Z ZYSKIEM (BEZ ZYSKU)	
w I kw. 2011 r. - 3.478,91 zł (3.478,30 zł)	w II kw. 2011 r. - 3.573,27 zł (3.560,83 zł)

KWOTA BAZOWA (od 01.03.2011 r. do 29.02.2012 r.)	
2.822,66 zł (wzrost do 2010 r. o 3,9%)	24% kwoty bazowej to 677,44zł

WSKAŹNIK WALORYZACJI EMERYTUR I RENT ORAZ ZASIŁKÓW I ŚWIADCZEN PRZEDEMERYTALNYCH (od 01.03.2011 r.)	
od 01.03.2011 (dla świadczeń przyznanych do 28.02.2011 r.)	3,1%

LIMITY DOPUSZCZALNYCH MIESIĘCZNYCH PRZYCHODÓW DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW (70% i 130% PRZECIĘTNEGO MIESIĘCZNEGO WYNAGRODZENIA)	
---	--

miesięcznie w roku 2011			
– od 01.01.2011 do 28.02. 2011 r.	2.242,20 zł (70%)	4.164,00 zł (130%)	
– od 01.03.2011 do 31.05. 2011 r.	2.406,80 zł (70%)	4.469,70 zł (130%)	
– od 01.06.2011 do 31.08. 2011 r.	2.426,50 zł (70%)	4.506,30 zł (130%)	
– od 01.09.2011 do 30.11. 2011 r.	2.356,30 zł (70%)	4.376,00 zł (130%)	
UWAGA! Przychody emeryta (w wieku: kobieta do 60 i mężczyzna do 65 lat) i rencisty (bez względu na wiek) przekraczające podane wyżej wielkości powodują odpowiednio zmniejszenie (przekroczenie 70%) bądź zawieszenie emerytury, renty (przekroczenie 130%).			

KWOTY MAKSYMALNEGO ZMNIEJSZENIA EMERYTURY I RENTY PRZY OSIĄGANIU PRZYCHODU POWYŻEJ 70% DO 130% PRZECIĘT. WYNAGR. (od 1.03.2011 r. do 29.02.2012 r.)	
dla emerytury lub renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy	503,82 zł
dla renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy	377,89 zł
dla renty rodzinnej, do której uprawniona jest jedna osoba	428,27 zł

ŚWIADCZENIA RODZINNE			
♦ Zasiłki rodzinne w zależności od wieku dziecka miesięcznie na dziecko (od 01.11.2009 r.):			
– do ukończenia 5 lat – 68,00 zł	– powyżej 5 do 18 lat – 91,00 zł	– powyżej 18 do 24 lat – 98,00 zł	
♦ Dodatki do zasiłku rodzinnego (od 01.11.2009 r.) z tytułu:			
– urodzenia dziecka (jednorazowo, w zależności od dochodu)			1.000,00 zł
– wychowanie dziecka w rodzinie wielodzietnej (na każde i następne dziecko uprawnione do dodatku rodzinnego)			80,00 zł
– opieki nad dzieckiem w czasie korzystania z urlopu wychowawczego (miesięcznie)			400,00 zł
– samotnego wychowywania dziecka (miesięcznie na dziecko nie więcej niż 340 zł na wszystkie):			
♦ pełnosprawnego			170,00 zł
♦ niepełnosprawnego (miesięcznie na dziecko nie więcej niż 500 zł na wszystkie)			250,00 zł
– kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego (miesięcznie na dziecko):			
♦ w wieku do ukończenia 5. roku życia			60,00 zł
♦ w wieku powyżej 5. roku życia do ukończenia 24. roku życia			80,00 zł
– rozpoczęcia roku szkolnego (raz w roku na dziecko – we wrześniu)			100,00 zł
– nauki dziecka w szkole ponadpodstawowej lub ponadgimnazjalnej poza miejscem zamieszkania (miesięcznie na dziecko przez 10 miesięcy – od września do czerwca następnego roku):			
♦ jeżeli mieszka i uczy się poza szkołą (np. stancja)			90,00 zł
♦ jeżeli dojeżdża do miejscowości, w której znajduje się szkoła			50,00 zł
♦ Świadczenie pielęgnacyjne – miesięcznie – w zależności od dochodu (od 01.11.2009 r.)			520,00 zł
♦ Zasiłek pielęgnacyjny – miesięcznie – w zależności od dochodu (od 01.11.2009 r.)			153,00 zł
♦ Tzw. „becikowe” – jednorazowo, bez względu na dochód (od 01.11.2009 r.)			1.000,00 zł

Uwaga! Prawo do świadczeń rodzinnych, z wyjątkiem zasiłku pielęgnacyjnego, uzależnione jest od sytuacji materialnej danej rodziny. W okresie zasiłkowym (od 01.11.2010 r. do 31.10.2011 r.) granice dochodu w przeliczeniu na osobę w rodzinie (dochód z 2009 r.) nie mogą przekroczyć kwoty **504,00 zł** (netto) lub **583,00 zł** (netto), gdy w rodzinie wychowywane jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności. Prawo do dodatków do zasiłku rodzinnego przysługuje, jeżeli na dziecko przysługuje zasiłek rodzinny.

INNE ZASIŁKI			
♦ Zasiłek pogrzebowy (od 01.03.2011 r.)			4.000 zł
♦ Zasiłek dla bezrobotnych (od 01.06. 2011 r. do 31.05.2012 r.):			
♦ przez pierwsze trzy miesiące:			
– podstawowy (100%)	761,40 zł	– obniżony (80%)	609,10 zł
		– podwyższony (120%)	913,70 zł
♦ w kolejnych miesiącach:			
– podstawowy (100%)	597,90 zł	– obniżony (80%)	478,30 zł
		– podwyższony (120%)	717,50 zł
♦ Świadczenie przedemerytalne (przyznane od 1.03.2011)			867,25 zł
♦ Świadczenie i zasiłki przedemerytalne (przyznane przed 1.03.2011 r.) waloryzowane są wskaźnikami			3,1%

NAJNIŻSZE EMERYTURY I RENTY (OD 01.03.2011 r. do 29.02.2012 r.)	
Emerytura, renta za całkowitą niezdolność do pracy (dawna I i II gr.) oraz rodzinna	728,18 zł
Renta za częściową niezdolność do pracy (dawna III grupa)	560,13 zł
Wypadkowa renta za całkowitą niezdolność i wypadkowa renta rodzinna	873,82 zł
Wypadkowa renta za częściową niezdolność do pracy	672,16 zł
Renta socjalna	611,67 zł
Uwaga: W przypadku osiągnięcia dodatkowych miesięcznych przychodów (od 01.06.2011 do 31.08.2011 r.) przekraczających 1.039,90 zł (30% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z I kw. 2011 r.), a od 1.09. do 30.11.2011 r. przekraczających 1.009,90 zł (30% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z II kw. 2011 r.) renta socjalna ulega zawieszeniu w takim miesiącu.	
ODPISY NA ZAKŁADOWY FUNDUSZ ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH NA 2011 ROK	
Obowiązkowe:	
– podstawowy na jeden etat (37,5% od kwoty 2.917,14 zł, tj. przec. w gosp. narod. w II półr. 2010 r.)	1.093,93 zł
– zwiększony na jeden etat zatrudnionego w szczególnie uciążliwych warunkach pracy (50% od kwoty jak wyżej)	1.458,57 zł
– na jednego pracownika młodocianego (w I, II, i III roku nauki – 5%,6%,7% od kwoty jak wyżej):	145,86 zł; 175,03 zł; 204,20 zł

	według stanu z dnia 12.08.2011 r.
na nauczyciela (1 etat) objętego Kartą Nauczyciela (110% od kwoty 2.446,82 zł)	2.691,50 zł
na jednego emeryta (rencistę) byłego pracownika uczelni publicznej (10% rocznej najniższej emerytury za 2010 r.)	841,31 zł
Uznaniowe:	
na emeryta i rencistę objętego opieką socjalną (6,25% od kwoty 2.917,14 zł)	182,32 zł
– zwiększony na zatr. niepełnosprawnego (6,25% od kwoty jw.) o kwotę 182,32 zł (łącznie z podstawowym)	1.276,25 zł

STAWKI DIET I RYCZAŁTÓW ZA PODRÓŻE SŁUŻBOWE (od 01.01.2007)	
Dieta	23,00 zł
Ryczałt na dojazdy (20% diety)	4,60 zł
Ryczałt za nocleg (150% diety)	34,50 zł

STAWKI ZA 1 KM PRZEBIEGU POJAZDU (od 14.11.2007 r.)	
Sam. osob. o poj. do 900 cm³	0,5214 zł/1 km
Sam. osob. o poj. powyżej 900 cm³	0,8358 zł/1 km

ODSETKI ZA ZWŁOKĘ W PŁATNOŚCIACH			
• Ustawowe z tytułu świadczeń cywilnoprawnych (rocznie – przy liczbie dni w roku 365):			
(od 25.09.2003 r.) 12,25%	(od 10.01.2005 r.) 13,50%	(od 15.10.2005 r.) 11,50%	(od 15.12.2008 r.) 13,00%
• Z tyt. zobowiązań podatkowych oraz składek na ubezpieczenia społeczne (rocznie):			
(od 27.03.2008 r.) 14,50%	(od 26.06.2008 r.) 15,00%	(od 27.11.2008 r.) 14,50%	(od 24.12.2008 r.) 13,00%
(od 28.01.2009 r.) 11,50%	(od 26.02.2009 r.) 11,00%	(od 26.03.2009 r.) 10,50%	(od 25.06.2009 r.) 10,00%
(od 09.11.2010 r.) 12,00%	(od 20.01.2011 r.) 12,50%	(od 06.04.2011 r.) 13,00%	(od 12.05.2011 r.) 13,50%

KWOTA ROCZNEGO OGRANICZENIA PODSTAWY WYMIARU SKŁADEK W ROKU 2010 i 2011		
♦ kwota, powyżej której nie pobiera się składek na ubezp. em. i rent.	(w 2010 r.) 94.380 zł	(w 2011 r.) 100.770 zł

SKŁADKI NA UBEZPIECZENIA	
Ubezpieczenia społeczne	
– fundusz emerytalny (pracownik – 9,76% ; pracodawca – 9,76%)	19,52%
– fundusz rentowy (pracownik – 1,5%; pracodawca – 4,5%)	6,00%
– fundusz chorobowy (tylko pracownik)	2,45%
– f. wypadkowy (tylko pracodawca – wysokość ustalana indywidualnie)	od 0,67 % do 3,33%
Razem ubezpieczenia społeczne:	pracownik: 13.71%; pracodawca: od 14.93% do 17.59%
• Fundusz pracy (tylko pracodawca)	2,45%
• GFŚP (tylko pracodawca)	0,10%
• Fundusz Emerytur Pomostowych (tylko pracodawca) – od 01.01.2010 r.	1,50%
• Zdrowotne (tylko pracownik – obciążenie pracownika 1,25%, bo 7,75% odliczane jest od podatku)	9,00%
Razem ubezpieczenia:	pracownik: 14.96%; pracodawca: od 17.48% do 21.64%

DEKLAROWANE SKŁADKI MIESIĘCZNE DLA PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ (przy zatrudnieniu do 9 osób)	
Minimalna podstawa wymiaru składek na:	
– ubezp. społeczne i Fundusz pracy	
od 01.01. do 31.12.2011 r. (60% planow. przecięt. mies. wynagr. w gosp. narod. na 2011 r.)	2.015,40 zł
– ubezp. zdrowotne	
od 01.01. do 31.12.2011 r. (75% przecięt. mies. wynagr. w sektorze przeds. z zyskiem z IV kw. 2010 r.)	2.704,31 zł
Minimalna składka na ubezp. społ. – od 01.01. do 31.12.2011 r.	
(bez chorobowego – 27,19%) 547,99 zł	(z chor. 29,64%) 597,37 zł
w tym:	
– f. emerytalny (19,52%) 393,41 zł;	f. chorobowy (2,45 %) 49,38 zł
– f. rentowy (6,00%) 120,92 zł	f. wypadkowy (1,67%) 33,66 zł
• Minimalna składka na fundusz pracy (2,45%)	49,38 zł
• Minimalna składka na ubezpieczenie zdrowotne (od 01.01. do 31.12.2011 r.)	
opłacana przez ubezpieczonego (9,0%)	243,39 zł
odliczana od podatku ubezpieczonego (7,75% podstawy wymiaru)	209,58 zł

SKALA PODATKU DOCHODOWEGO OD OSÓB FIZYCZNYCH W ROKU 2011		
Podstawa obliczenia podatku w złotych		Podatek wynosi
ponad	do	
	85 528	18% podstawy minus 556 zł 02 gr
85 528		14.839 zł 02 gr + 32% nadwyżki ponad 85.528 zł

KWOTA ZMNIEJSZAJĄCA ZALICZKĘ NA PODATEK DOCHODOWY W ROKU 2011	
rocznie	556,02 zł
miesięcznie (1/12 kwoty rocznej)	46,33 zł

ZRYCZAŁTOWANE KOSZTY ZE STOSUNKU PRACY W ROKU 2011	
Podstawowe u jednego pracodawcy (siedziba zakładu i miej. zam. w tej samej miejscowości):	
miesięcznie 111,25 zł	rocznie 1.335,00 zł
Podstawowe dla wieloetatowców (siedziba zakładu i miejsce zam. w tej samej miejscowości):	
miesięcznie (u każdego pracodawcy) 111,25 zł	rocznie (nie więcej niż) 2.002,05 zł
Zwiększone o 25% u jednego pracodawcy (siedziba zakładu w innej miejscowości niż zam.):	
miesięcznie 139,06 zł	rocznie 1.668,72 zł
Zwiększone o 25% u wieloetatowców (siedziba zakładu w innej miejsc. niż zamieszkanie):	
miesięcznie (u każdego pracodawcy) 139,06 zł	rocznie (nie więcej niż) 2.502,56 zł

ULGA RODZINNA W ROKU 2011	
Za każde dziecko:	
– rocznie (jeśli było wychowywane przez 12 miesięcy w roku)	1.112,04 zł
– miesięcznie (jeśli nie było wychowywane przez cały rok)	92,67 zł

LIMITY DOPUSZCZALNYCH PRZYCHODÓW (OD 01.03.2011 R. DO 29.02.2012 R.) DLA POBIERAJĄCYCH ŚWIADCZENIA PRZEDEMERYTALNE	
Miesięczna dopuszczalna kwota przychodu (25% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2010 r.)	806,30 zł
Miesięczna graniczna kwota przychodu (70% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2010 r.)	2.257,50 zł
Roczna dopuszczalna kwota przychodu (25% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2010 r. x 12)	9.675,60 zł
Roczna graniczna kwota przychodu (70% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2010 r. x 12)	27.090,00 zł
Uwaga! W przypadku przekroczenia dopuszczalnej kwoty przychodu – miesięcznej 806,30 zł lub rocznej 9.675,60 zł (osiągnięty przychód bez doliczania wysokości pobieranego świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego), a nieprzekroczenia granicznej kwoty przychodu miesięcznej – 2.257,50 zł lub rocznej 27.090 zł (osiągnięty przychód bez doliczania wysokości pobieranego świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego), świadczenie podlega zmniejszeniu o kwotę przekroczenia. W przypadku gdy w wyniku zmniejszenia kwota świadczenia byłaby niższa niż 433,70 zł , świadczenie wynosi 433,70 zł . W przypadku przekroczenia kwoty granicznej świadczenie podlega zawieszeniu. Gdy dopuszczalna kwota przychodu nie jest przekroczona świadczenie przysługuje w pełnej wysokości.	

Opracował: JERZY PŁAZA

Odznaczenia dla związkowców

Nie znam większej radości niż stworzyć komuś warunki do pracy czy matce, która się tego nie spodziewa, wakacje dla dzieci – opowiada Wielisław Kalinowski.

Ten działacz dolnośląskiej „Solidarności” odznaczony został w lipcu br. Złotym Krzyżem Zasługi. Wielisław Kalinowski do Związku należy od września

strony kierownictwa PZPR w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” we Wrocławiu do zorganizowania Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” oraz zorganizował Wojewódzką Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność” i został wybrany do Prezydium w/w Komisji, która miała wpływ na wszystkie przedsiębiorstwa podległe organizacyjnie pod WZGS we Wrocławiu. Ponadto W. Kalinowski brał udział w zorganizowaniu w Gdańsku, w pionie Centralnym „Samopomoc Chłopska” Krajowej Komisji Koordynacyjnej

NSZZ „Solidarność”, która miała za zadanie w wyżej wymienionym pionie handlowym prowadzić działalność związkową „S”. W okresie stanu wojennego prowadził aktywnie działalność opozycyjną, poczynawszy od powielania prasy konspiracyjnej wykorzystując do tego zakłado-

wą maszynę do pisania. Od lutego 1990 r. rozpoczął działalność w RKW „S” w Interwencyjnym Zespole ds. Ochrony Pracy, gdzie wykazał pozytywne wyniki swojej działalności. W lipcu 1990 r. zorganizował Związkowe Biuro Pośrednictwa Pracy przy Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu. Biuro to okazało się bardzo użyteczne nie tylko dla związkowców. Na skutek poważnych zagrożeń bezrobociem W. Kalinowski zorganizował Fundusz Pomocy Bezrobotnym przy Zarządzie Regionu „S” we Wro-



Wiesław Modzelewski

clawiu, przychodząc z pomocą tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej. W. Kalinowski był organizatorem charytatywne-



Wielisław Kalinowski

go balu karnawałowego i za uzyskane finanse zorganizował wyjazdy na kolonie letnie dla dzieci i młodzieży z rodzin bezrobotnych. Dla młodzieży, która nabyła status bezrobotnego Wielisław Kalinowski zorganizował kurs przygotowujący do zawodu murarz – tynkarz. Po ukończeniu tego kursu z wynikiem pozytywnym, 20 absolwentów zostało zatrudnionych w WPBP „WROBIS” S.A. we Wrocławiu. Odznaczony był organizatorem seminarium „Związek Zawodowy „S” wobec problemów bezrobocia” Regionu „S” Dolny Śląsk, którego tematem było rola, działania, doświadczenia organizacji samorządowych, rad zatrudnienia, urzędów państwowych zajmujących się problematyką bezrobocia.

Oprócz Wielisława Kalinowskiego Złoty Krzyż Zasługi

nadany przez Prezydenta RP z rąk wojewody Marka Skorupy otrzymali Ryszard Bartnicki (szef Rady Oddziału w Miliczu) i Wiesław Modzelewski pracownik Działu Rozwoju Związku, długoletni działacz świdnickiej „S”.

Ponadto odznaczenia otrzymali Małgorzata Dziarko, Ewa Połaczarz, Antoni Popiel, Lila Tutaj (Srebrny Krzyż Zasługi). Zofia Cierniewska, Jan Dochniak, Piotr Lech, Grażyna Łysoń, Leon Patkowski, Józef Petryków, Jerzy Próchniak, Henryk Wachowiak, Kazimierz Żyto (Brązowy Krzyż Zasługi).

– Cieszy mnie, że po 30 latach działalności zostałem w ten sposób doceniony – powiedział po uroczystości w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu Wiesław Modzelewski.

MR



Wojewoda odznacza Ryszarda Bartnickiego

1980 r. i brał czynny udział w organizowaniu struktur NSZZ „Solidarność”, zaczynając od zakładu w którym pracował i został wybrany do władz KZ „S” w Zakładzie Obrotu Artykułami Przemysłu Lekkiego WZGS Wrocław. Przyczynił się on pomimo poważnych trudności ze

Odszedł Czesław Świderski

W czerwcu br. zmarł Czesław Świderski. Długoletni i załужony działacz żarowskiej „Solidarności”. Od 1944 pracownik Cukrowni Szponów (zakład pod zarządem sowieckim). Od 1945 pomocnik magazyniera w PSS Społem w Lubartowie, 1946-1947 elektryk w Cukrowni Pastuchów w Pastuchowie k. Żarowa, 1947-1950 rolnik indywidualny w gospodarstwie rodzinnym, od 1950 laborant w Dolnośląskich Zakładach Chemicznych Silesia-Organika w Żarowie. W XI 1951 aresztowany za druk, kolportaż i rozrzucanie ulotek podziemnej organizacji antykomunistycznej Rzeczpospolita Polska Walcząca, 24 I 1952 skazany wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Rejonowego we Wrocławiu na 7 lat więzienia, 3 lata pozbawienia praw publicznych oraz przepadek mienia, osadzony m.in. w AS

we Wrocławiu przy ul. Sądowej, Więzieniach Karno-Śledczych w Sztumie i Potulicach oraz od 19 II 1953 w Ośr. Pracy Więźniów w Piechcinie (kamieniołom), 23 III 1954 zwolniony warunkowo na mocy amnestii. Od 1954 ponownie zatrudniony w DZCh Silesia-Organika: 1955-1990 dmuchacz szkła laboratoryjnego tamże. Od IX 1980 w „S”, przewodniczący Komitetu Założycielskiego, nast. KZ w DZCh Silesia-Organika w Żarowie; organizator struktur „S” na terenie Ziemi Żarowskiej. 13 XII 1981 - 1983 przewodniczący TKZ „S” w DZCh Silesia-Organika, do 1989 kolporter i drukarz pism podziemnych, m.in. „Z Dnia na Dzień”, „Solidarności Walczącej”, „Liczą, się Czyny”, „Naszego Głosu”, „Solidarności Ziemi Żarowskiej”. Inicjator zbiorów pieniędzy i akcji charytatywnych na rzecz Komitetu Pomocy

Internowanym oraz Komitetu Pomocy Aresztowanym. Współorganizator Mszy za Ojczyznę, akcji plakatowych, ulotkowych, malowania na murach. Pomysłodawca wykonania gumowych stempli z antykomunistycznymi hasłami. Od 1983 współzałożyciel lokalnej gazety „Nasz Głos” wydawanej na terenie Żarowa. Inicjator wywieszenia 30/31 VIII 1982 6-metrowego sztandaru „S” na 84-metrowym kominie fabrycznym DZCh Silesia-Organika. 13 IV 1983 aresztowany (z 19 czołowymi działaczami podziemnych struktur „S” Żarowa). Wielokrotnie przesłuchiwany, podawany rewizjom, zatrzymywany na 48 godz. W 1989 członek KO. Od 1990 na emeryturze. Odznaczony Krzyżem Semper Fidelis, Krzyżem Więźnia Politycznego (1996), Złotym Krzyżem Zasługi (1999).

Pożegnania

Przewodniczącemu Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Kazimierzowi Kimso

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Wrocławskiego

Zmarli opuszczają nas, ale my ich nie opuszczamy.
Henryk Sienkiewicz

Ze smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że w dniu 6 sierpnia 2011 roku odeszła na wieczny spoczynek

ś. † p.

Jadwiga Wójtowicz

nasza Przyjaciółka i Koleżanka
Wytwale i dzielnie znosiła brzemię choroby
Jadziu, 11 sierpnia pożegnaliśmy się z Tobą...
Przyjaciele z „Solidarności”

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Andrzeja Kozłowskiego

bohaterskiego działacza „Solidarności” z DFK Dzierżoniów.
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.
Rada Oddziału NSZZ „Solidarność” Dzierżoniów

Manifestacja w stolicy

Niemal dwa tysiące związkowców z dolnośląskiej „S” wzięło udział w ogólnopolskiej manifestacji zorganizowanej przez Komisję Krajową w Warszawie 30 czerwca.

„Solidarność” protestowała przeciwko antyspołecznej polityce rządu.

Wyjazd zaplanowano na godzinę 4 rano. Niestety droga z Wrocławia do Warszawy jest w remoncie i w kilku miejscach prowadzony jest ruch wahadłowy, co znacząco wydłużyło czas podróży. Nie inaczej jest w stolicy. Do korków w podwarszawskich Jankach dawno się wszyscy przyzwyczaili. W samej Warszawie w prze-

za posłów Platformy Obywatelskiej związkowców oddzielał od reszty grupy symboliczny mur, gdzie mogliśmy dostrzec „biedę” i „nędzę”. Całą grupę prowadził Kazimierz Kimso, a tuż za nim szli przedstawiciele prezydium. O bezpieczeństwo manifestujących dbały wewnętrzne służby powołane przez poszczególne Regiony. O zabezpieczenie na-

polskiej „Solidarności” i Radosław Mechliński – zastępca przewodniczącego dolnośląskiej „S” witali kolejnych związkowców przybywających z całego kraju. Nad sceną unosił się 7-metrowy sterowiec z logo „Solidarność”. Manifestacja rozpoczęła się o godzinie 13. Zanim jednak do tego doszło, uczestnicy wysłuchali koncertu Pawła Kukiza, który



FOT. PAVEŁ CHABINSKI

nie poparł projektu „Solidarność”, mógł to zrobić pod jednym z czterech parasoli z logo inicjatywy „Podnieśmy Polakom płacę minimalną”.

Piotr Duda stwierdził, że choć żyjemy w wolnym i demokratycznym kraju, to nie jest to kraj wolny od patologii społecznych. Związek zawodowy „Solidarność” ponownie musi iść pod prąd. – Odegraliśmy w Polsce i Europie ważną rolę, a dzisiaj znowu musimy upominać się o sprawy społeczne. Tu obok jest krzyż, tutaj w 2003 roku Ojciec Święty

mówił do „Solidarność”, że rządzący się zmieniają, a zwykłym ludziom zawsze trzeba pomagać i muszą to robić związki zawodowe. W ostatnich dniach przeżyliśmy rocznicę poznańskiego i radomskiego czerwca, rocznicę Ursusa i Płocka. Mówiłem tam pod pomnikami, że władza nie wyciągnęła żadnych wniosków z tamtych wydarzeń. Wtedy nie chciała rozmawiać z robotnikami i dzisiaj, mimo że to inna władza – też nie chce rozmawiać ze związkami zawodowymi, prowadzi dialog sama ze sobą.



FOT. PAVEŁ CHABINSKI

budowie jest kilka głównych ulic, dlatego wiele autokarów ze związkowcami z trudem zdążyło na rozpoczęcie manifestacji.

Na czele naszej grupy szedł Walenty Styrz, walący w bęben. Tuż za nim kilku uczestników manifestacji niosło baner z logo dolnośląskiej „S”. Przebranych

szej grupy zadbał Bogusław Jurgielewicz (Volvo Wrocław) i Marek Kaleta (Hydral) oraz koledzy z ich organizacji.

Związkowcy zbierali się na placu Piłsudskiego od samego poranka. Na placu zbudowano kilkunastometrową scenę, z której Jarosław Lange, szef wielko-

w trakcie koncertu powiedział, że obecnie partie polityczne nie dbają o zwykłych ludzi. Historia zatoczyła koło. „Solidarność” – tak jak w latach 80. – ma i teraz wiele do zrobienia, nie tylko w sprawach pracowniczych, ale i w sferze samej demokracji. Kukiz wspominał, jak w 1981 roku, po „wydarzeniach bydgoskich” wypisywał na murach hasła wolnościowe.

Podczas koncertu były zbierane podpisy pod obywatelskim projektem ustawy o podniesieniu płacy minimalnej. Każdy, kto jeszcze

Marek Kaleta – przewodniczący „Solidarność” w HYDRAL SA

– Dobra i potrzebna manifestacja. Pokazaliśmy, że potrafimy połączyć protest i wysuwanie postulatów pracowniczych z dobrą atmosferą. Nie było żadnych sytuacji, które prowokowałyby do zajść, czy starć z policją. Dobrze, że był koncert na początku. Była okazja do integracji z kolegami z innych regionów. Myślę, że te kilkadziesiąt tysięcy osób, które zjechały do stolicy w środku tygodnia, przed sezonem urlopowym dało do myślenia rządzącym.



Kazimierz Kimso – przewodniczący Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Pokazaliśmy się z dobrej strony. Po majowej manifestacji pod Urzędem Wojewódzkim Komisja Krajowa poprosiła nas, aby Radek Mechliński prowadził manifestację w Warszawie i wypadł tam bardzo dobrze. Nie zawiedli tradycyjnie ci, na których zawsze liczyć można, ale z pewnością jesienią przed manifestacją we Wrocławiu, we wrześniu, konieczna jest w naszym Regionie jeszcze większa mobilizacja. Będziemy gospodarzami, a to zobowiązuje.



FOT. PIOTR WAJCZAK



FOT. PIOTR MAJCHRAK



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PIOTR MAJCHRAK



FOT. PIOTR MAJCHRAK

Wtedy mówiono, że protestujący to warchoły i chuligani, dzisiaj mówi się podobnie. Kiedyś była propaganda, dzisiaj jest marketing polityczny. Ja mam koszulkę: „Nie jestem chuliganem, jestem związkowcem”, ona przypomina związkowe postulaty. Chcemy rozmawiać, chcemy prawdziwego dialogu z władzą. Wywalczyliśmy tu demokrację, teraz mamy prawo okazywać niezadowolenie. Zobaczcie, co się dzieje we Francji. Tam władza też nie chce rozmawiać ze stroną społeczną. Zwracam się do młodych ludzi-kochani, obudźcie się. Jesteśmy tu też w waszym imieniu. Płaca minimalna, śmieciowe umowy o pracę. To nie pozwala na rozpoczęcie normalnej pracy zawodowej. Nie siedzicie w domu. Narzekacie, a dzisiaj was tu nie ma z nami. Rządzącym właśnie o to chodzi - zakończył przewodniczący KK Piotr Duda.

Ze sceny przemówił również Georgios Dassis, przewodniczący grupy związkowej w Europejskim Komitecie Ekonomiczno – Społecznym. – Nie życzę wam, aby w Polsce się działo to, co teraz w Grecji – zwrócił się do manifestantów.

– Przekazuję pozdrowienia od 60 mln związkowców w Europie, których dziś reprezentuję – mówił Józef Niemiec, zastępca sekretarza generalnego Euro-

pejskiej Konfederacji Związków Zawodowych – Akcja, którą prowadzicie to odbicie tego, co dzieje się w Polsce i w innych krajach. W naszym regionie rządy wykorzystują kryzys, aby atakować płace pracowników, blokować ich wzrost, mimo że sytuacja w naszym regionie nie była taka zła. Jeszcze gorsze jest to, że w związkowcach widzą swoich wrogów, tak jakby rozwój kraju mógł się odbyć bez udziału pracowników.

Następnie związkowcy przemaszewowali pod Sejm i do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Tam udali się do premiera Donalda Tuska – Po raz pierwszy zostaliśmy przyjęci przez samego pana premiera oraz ministra Bo-

niego – powiedział Piotr Duda – Pan premier zaproponował utworzenie wspólnych zespołów, które zaczną pracować na niektórych naszych postulatami. To dobry znak. Nasza manifestacja nie pójdzie na marne.

Po 3 godzinach od startu na placu Piłsudskiego demonstracja zakończyła się przed Kancelarią Szefa Rady Ministrów. – Miało być głośno i pokojowo. Tak było – podsumowuje przebieg demonstracji Piotr Duda – Jestem bardzo zadowolony. Pokazaliśmy w przeddzień objęcia przez Polskę przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej, że jest tu wiele nierozwiązanych problemów i my się na to nie zgadzamy.

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. ROMAN WAWRZYNIAK



Mieczysław Kantorski
– przewodniczący „Solidarności”
w WABCO

Ta manifestacja była potrzebna. Jej postulaty zostały dostrzeżone przez rządzących. Wprawdzie nie obowiązuje u nas jeszcze taki poziom płacy minimalnej jak chciał Związek, ale po manifestacji i złożeniu podpisów zebranych przez „Solidarność” rząd złożył swoją propozycję. Bez naszych działań zapewne w ogóle by tego nie zrobił.

Zaskoczeniem był bardzo pozytywny odbiór naszej manifestacji przez mieszkańców stolicy. Okazało się, że warszawiacy chcieli dowiedzieć się z jakimi postulatami przyjechalibyśmy. Moim zdaniem było nas o wiele więcej niż podawały oficjalnie media. Z mojego zakładu niestety nie przyjechał cały skład Komisji Zakładowej, bo pracodawca tuż przed wyjazdem nie wyraził zgody na oddelegowanie 8 osób i z Wabco była nas czwórka. Myślę, jednak, że będzie okazja poprawić ten bilans 17 września, na euromanifestacji we Wrocławiu.



FOT. ROMAN WAWRZYNIAK

Tak

DLA EUROPEJSKIEJ SOLIDARNOŚCI

Tak

DLA MIEJSC PRACY I PRAW PRACOWNICZYCH

Nie

DLA POLITYKI CIĘĆ

EURO-MANIFESTACJA
WROCŁAW > 17.09.2011



Europejska Konfederacja Związków Zawodowych (EKTZ)
www.etuc.org

ZAPRASZAJĄ:

NSZZ

SOLIDARNOŚĆ





21 BIEG SOLIDARNOŚCI



FOT. PIOTR JANICKI

Rekordowa obsada

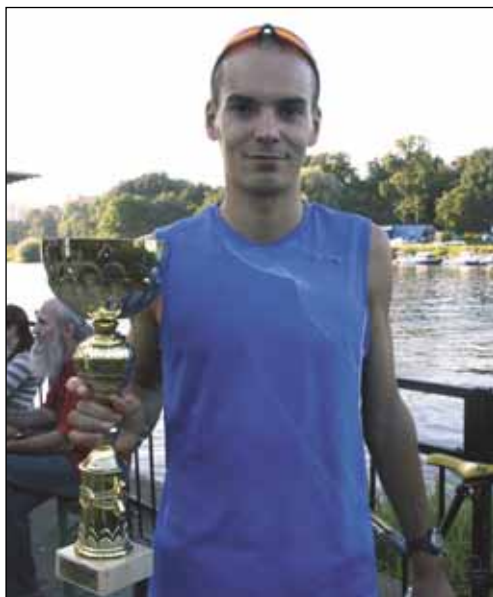
Przy upalnej pogodzie w sobotę 3 września br. odbył się 21. Bieg Solidarności.

Główny dystans o długości 5,2 km wśród mężczyzn wygrał Arkadiusz Gardzielewski, a wśród pań Agnieszka Ciołek

Wcześniej od rana rywalizowali najmłodsi. Ogółem wystąpiło ponad 2000 zawodników. Najliczniej reprezentowaną szkołą była SP nr 76 a pod względem procentowym (liczba uczestników do ilości uczniów w szkole) SP nr 85. Nagrody wręczali m.in. wiceprezydent miasta Jarosław Obremski, przewodniczący Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso oraz przedstawiciele sponsorów.

Kiedy na początku roku zapadła decyzja, że nie w drugą, ale w pierwszą sobotę września odbędzie się Bieg, nie wszyscy byli zadowoleni. Część działaczy, zwłaszcza z nauczycielskiej „Solidarności”, obawiała się, że trudno będzie zaraz na początku roku szkolnego zorganizować w szkołach dzieci i młodzież do uczestnictwa. Na szczęście obawy okazały się nieuzasadnione. Tego dnia w okolicach Hotelu Wodnik przewały się tłumy biegaczy w różnym wieku z rodzinami. Tradycyjnie zanim doszło do rozegrania biegu głównego (popołudniu o godzinie 16), już od godzin

porannych rywalizowali młodzi sportowcy. Dla nich trasa 1 km była biegiem głównym i z pewnością ambicją dorównywali starszym zawodnikom, którzy mieli biec później. Słoneczna pogoda, czasem bez najmniejszego powiewu wiatru, powodowała, że wielu wpadało na metę skrajnie



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Arkadiusz Gardzielewski – zwycięzca Biegu

zmęczonych. Zawieszany na szyi medal i banan oraz woda powodowały szybki powrót sił vitalnych i ochotę do zabawy pod sceną, gdzie prowadzący ceremonię dekoracji najmłodszych Jarosław Krauze skutecznie zadbał, aby uczniowie trwali w napięciu przed ogłoszeniem wyników konkursu na szkołę, która wystawiła najliczniejszą reprezentację.



FOT. PIOTR JANICKI



FOT. PAWEŁ CHABINSKI

DOLNOŚLASKA

SOLIDARNOŚĆ

BIEG GŁÓWNY – KLASYFIKACJA GENERALNA

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Kateg.	Czas
1	1259	Gardzielewski Arkadiusz	Rzężęcín	M20/1	15:19
2	2073	Kruczkowski Dariusz	Szklarska Poręba	M30/1	15:27
3	114	Przedwojewski Bartłomiej	Glucholazy	M16/1	16:17
4	1783	Sobczyk Tomasz	Wrocław	M30/2	16:24
5	1695	Putyra Adam	Wysoka	M20/2	16:25
6	1289	Gronostaj Grzegorz	Wrocław	M30/3	16:32
7	111	Kaźmierczak Mateusz	Pepowo	M16/2	16:35
8	1707	Rak Paweł	Oleśnica	M20/3	16:36
9	1110	Antosiak Tomasz	Zdzieszowice	M30/4	16:41
10	1360	Karkoszka Marcin	Grabów n/Prosną	M16/3	16:56
11	1185	Ciołek Agnieszka	Wrocław	K20/1	16:57
12	1322	Jarosław Bogdan	Wrocław	M40/1	17:01
13	1252	Frankowski Mateusz	Wrocław	M16/4	17:02
14	1931	Borosinowa Awena	Mińsk	K30/1	17:05
15	1753	Siemaszko Jerzy	Opole	M40/2	17:08
16	112	Cieslak Miłosz	Częstochowa	M16/5	17:17
17	2075	Chalupczak Jakub	Wrocław	M16/5	17:18
18	1888	Turowski Dariusz	Wrocław	M40/3	17:20
19	1621	Bednarkiewicz Krzysztof	Długopole Zdrój	M30/5	17:26
20	1298	Hazubski Andrzej	Trzebnica	M40/4	17:27

BIEG GŁÓWNY – KLASYFIKACJA KOBIEC

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Kateg.	Czas
1	1185	Ciołek Agnieszka	Wrocław	K20/1	16:57
2	1931	Borosinowa Awena	Mińsk	K30/1	17:05
3	1657	Pietsch-Fulbiszevska Agnieszka	Wrocław	K30/2	17:37
4	1240	Ficner Anna	Złotoryja	K20/2	18:46
5	1323	Jarosław Elżbieta	Wrocław	K40/1	18:59
6	1952	Makolowa Alena	Białoruś	K40/2	19:13
7	1742	Sarat Paulina	Bielawa	K20/3	19:16
8	1679	Polek-Duraj Kornelia	Kornelia	K30/3	19:26
9	1636	Pakosz Irena	Januszkowice	K40/3	19:30
10	1655	Pędziwiatr Klaudia	Oborniki Śląskie	K16/1	19:42

MEMORIAŁ A. KAŃSKIEGO – KLASYFIKACJA GENERALNA

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Kateg.	Czas
1	1110	Antosiak Tomasz	Zdzieszowice	(M)9	16:41
2	1621	Bednarkiewicz Krzysztof	Długopole Zdrój	(M)17	17:26
3	1298	Hazubski Andrzej	Trzebnica	(M)18	17:27
4	1332	Jezierski Grzegorz	Poznań	(M)22	17:38
5	1141	Bogdał Paweł	Miedzygórze	(M)27	17:58
6	1973	Żebrowski Piotr	Wejherowo	(M)29	18:03
7	1365	Karwatka Andrzej	Głogów	(M)30	18:07
8	1251	Frankowski Damian	Wrocław	(M)32	18:10
9	1356	Kapitańczyk Marian	Poznań	(M)34	18:17
10	1459	Krumin Dominik	Kobierzyce	(M)37	18:30

MEMORIAŁ A. KAŃSKIEGO – KLASYFIKACJA KOBIEC

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Kateg.	Czas
1	1636	Pakosz Irena	Januszkowice	(K)9	19:30
2	1135	Bilińska Ewa	Niedoradz	(K)16	21:19
3	1366	Karwatka Jolanta	Głogów	(K)20	22:30
4	1889	Twardowska Miariola	Miedzylesie	(K)30	24:44
5	1781	Sobczak Jolanta	Wrocław	(K)45	26:00
6	5	Jaloszyska Marzena	Niemil	(K)55	26:47
7	4	Jaloszyska Anna	Niemil	(K)68	27:44
8	1881	Tomczak Natalia	Wrocław	(K)136	33:56

KATEGORIA K-12

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	1250	Frankowska Paulina	Wrocław	25	24:01
2	1619	Dolem Agata	Drzemlikowice	37	25:41
3	7	Czehura Brygida	Drzemlikowice	40	25:43
4	1475	Gancarczyk Karolina	Niemil	48	26:04
5	2005	Morawiec Dominika	Wrocław	63	27:27
6	1528	Majcher Anna	Radwanice	87	29:30

KATEGORIA K-16

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	1655	Pędziwiatr Klaudia	Oborniki Śląskie	10	19:42
2	2064	Kaszuba Dominika	Wrocław	11	20:36
3	2031	Sitek Adrianna	Gnatów	13	20:58
4	1407	Kopiniak Małgorzata	Wrocław	15	21:03
5	1199	Czarnotta Jagoda	Świdnica	17	21:32
6	1785	Socha Jadwiga	Wrocław	18	22:05

KATEGORIA K-20

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	1185	Ciołek Agnieszka	Wrocław	1	16:57
2	1240	Ficner Anna	Złotoryja	4	18:46
3	1742	Sarat Paulina	Bielawa	7	19:16
4	1427	Kowalewska Elżbieta	Zgorzelec	19	22:28
5	1441	Krac Justyna	Chocianów	24	23:50
6	1158	Budzeń Sandra	Nysa	31	24:59

KATEGORIA K-30

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	1931	Borosinowa Awena	Mińsk (Białoruś)	2	17:05
2	1657	Pietsch-Fulbiszevska Agnieszka	Wrocław	3	17:37
3	1679	Polek-Duraj Kornelia	Murów	8	19:26
4	1838	Szczęsna-Radzikska Halina	Świdnica	12	20:42
5	1547	Masalska-Pawlak Agata	Radwanice	21	22:55
6	1303	Ignasiak Monika	Wrocław	22	23:18

KATEGORIA K-40

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	1323	Jarosław Elżbieta	Wrocław	5	18:59
2	1952	Makolowa Alena	(Białoruś)	6	19:13
3	1636	Pakosz Irena	Januszkowice	9	19:30
4	1455	Krowicka Dorota	Wrocław	14	20:58
5	1135	Bilińska Ewa	Niedoradz	16	21:19
6	17	Licznier Joanna	Wrocław	27	24:21



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. PIOTR JANICKI

W samo południe zaczęli rywalizować najmłodszy – przed-szkolaki. Dystans najkrótszy – 500 m – był dla wielu pierwszą poważną przygodą ze sportem. Ci, którzy nie mogli pogodzić się z przegraną, ze łzami w oczach biegli dalej prowadzeni za rękę przez wieloletniego komandora Biegu Walentego Styrca, dyrektora technicznego biegu Rafała Tomczaka. Niemordowana była Danuta Utrata, która jak co roku wielokrotnie trasę biegu pokonywała na rowerze, starając się, aby nie wyprzedzili jej uczestnicy, co nie zawsze się udało, bo już przy pierwszym biegu w sesji porannej... spadł łańcuch.

– Niech nas pani podwiezie – wołały na trasie do rowerzystki zmęczone dziewczyny.

– Wcale nie będzie wam źle, dacie radę, już blisko – motywowała umiejętnie ostatnich Danuta Utrata.

Kulminacją był start biegu głównego. O jego rekordowej obsadzie zadecydowała zapewne przepiękna pogoda, renoma, jaką cieszy się Bieg Solidarności oraz fakt, że w tym roku odbywał się on na tydzień przed Maratonem Wrocławskim, co dla wielu zawodników było znakomitą okazją do próby generalnej.

– Biegłem tu po raz drugi i ciesząc się, że udało mi się wygrać. Mogłoby być trochę chłodniej,

ale w tym roku biegałem już przy wyższych temperaturach – powiedział nam zwycięzca Arkadiusz Gardzielewski (WKS Śląsk Wrocław), czwarty zawodnik rozegranego w lipcu tego roku maratonu podczas V Światowych Igrzysk Wojskowych w Rio de Janeiro.

Organizatorzy Biegu – Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” oraz Dolnośląskie Regionalne Stowarzyszenie Kultury Fizycznej i Sportu starali się, aby nie tylko biegacze, ale i osoby im towarzyszące mieli możliwość zabawy. Zawodników dekorował medalami i wręczał nagrody przewodniczący Regionu Kazimierz Kimso. Dla uczestników biegu niewątpliwą atrakcją było losowanie



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. PIOTR JANICKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Dyrektor Biegu Danuta Utrata

nagród ufundowanych przez sponsorów. Wygrać można było m.in. nowoczesną chłodziarko-zamrażarkę firmy Whirlpool. Było coś dla ciała (kielbaski, napoje i lody). Kto chciał, mógł tańczyć pod sceną nawet do białego rana. W przyszłym roku bieg odbędzie się już w innej scenerii. Tegoroczna edycja była zapewne pożegnaniem z Hotelem Wodnik, który został wystawiony na sprzedaż. Jak zapewniają organizatorzy przygotowywana jest równie atrakcyjna lokalizacja, bo oczywiście za rok znów spotkamy się na biegu!

MARCIN RACZKOWSKI

Komplet wyników i galeria zdjęć dostępna są na www.bieg.solidarnosc.wroc.pl.



FOT. PAWEŁ CHABINSKI



FOT. PAWEŁ CHABINSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Kazimierz Kimso ze zwycięzcami Memoriału Andrzeja Kańskiego



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

KATEGORIA K-50

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	1366	Karwata Jolanta	Głogów	20	22:30
2	1803	Stankiewicz Iwona	Sobótka	29	24:42
3	1433	Kowalska Krystyna	Wrocław	42	25:44
4	1882	Tomczak Wiesława	Wrocław	75	28:13
5	2087	Klaus Halina	Wrocław	82	29:08
6	1652	Bobowska Izabela	Wrocław	101	30:57

KATEGORIA K-60

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	1443	Krakowiak Barbara	Trzebnica	107	31:14
2	1326	Jarzębowska Władysława	Wrocław	195	49:47

KATEGORIA M-12

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	2058	Szyler Paweł	Zabardowice	45	18:43
2	1325	Jarosz Patryk	Wrocław	49	18:54
3	2061	Gajdanowicz Marcin	Wrocław	51	19:03
4	531	Laskowski Jakub	Wrocław	112	20:37
5	1612	Nowak Maciej	Jelenia Góra	157	21:53
6	1412	Korolewicz Kamil	Wrocław	184	22:30

KATEGORIA M-16

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	114	Przedwojewski Bartłomiej	Glucholazy	3	16:17
2	111	Każmierczak Mateusz	Pepowo	7	16:35
3	1360	Karkoszka Marcin	Grabów n/Prosną	10	16:56
4	1252	Frankowski Mateusz	Wrocław	12	17:02
5	112	Cieślak Miłosz	Częstochowa	14	17:17
6	2075	Chalupczak Jakub	Wrocław	15	17:18

KATEGORIA M-20

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	1259	Gardzielewski Arkadiusz	Rzężęcín	1	15:19
2	1695	Putyra Adam	Wysoka	5	16:25
3	1707	Rak Paweł	Oleśnica	8	16:36
4	1254	Klaczynski Mateusz	Walbrzych	19	17:31
5	1720	Rogowski Michał	Leśnica	25	17:54
6	1613	Nowak Michał	Jelenia Góra	33	18:15

KATEGORIA M-30

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	2073	Kruczkowski Dariusz	Szklarska Poręba	2	15:27
2	1783	Sobczyk Tomasz	Wrocław	4	16:24
3	1289	Gronostaj Grzegorz	Wrocław	6	16:32
4	1110	Antosiak Tomasz	Zdzieszowice	9	16:41
5	1621	Bednarkiewicz Krzysztof	Długopole Zdrój	17	17:26
6	1373	Kawoń Piotr	Namysłów	26	17:55

KATEGORIA M-40

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	1322	Jarosz Bogdan	Wrocław	11	17:01
2	1753	Siemaszko Jerzy	Opole	13	17:08
3	1888	Turowski Dariusz	Wrocław	16	17:20
4	2198	Hazubski Andrzej	Trzebnica	18	17:27
5	1261	Gawroński Artur	Kamienna Góra	20	17:32
6	1332	Jezierski Grzegorz	Poznań	22	17:38

KATEGORIA M-50

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	1365	Karwata Andrzej	Głogów	30	18:07
2	1356	Kapitańczyk Marian	Poznań	34	18:17
3	1202	Czerski Marian	Wrocław	35	18:20
4	1869	Światoń Marian	Bukowica	52	19:04
5	1610	Nowacki Sławomir	Wrocław	60	19:23
6	1659	Pilarski Dionizy	Oleśnica	79	19:55

KATEGORIA M-60

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	1105	Ambrosiewicz Henryk	Legnica	113	20:38
2	1235	Dygudaj Jerzy	Legnica	124	20:53
3	2093	Zienkiewicz Kazimierz	Wrocław	128	21:04
4	1951	Załęski Henryk	Sobótka	147	21:40
5	2001	Dymacz Ignacy	Kępno	160	21:58
6	1327	Jaciecki Narcyz	Świdnica Śl.	168	22:07

KATEGORIA M-70+

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	2053	Fus Jan	Makoszyce	163	22:02
2	1639	Palczak Józef	Wrocław	199	22:38
3	1694	Puszczewicz Zenon	Pisarzowice	234	23:22
4	1420	Kościak Edward	Kamienna Góra	257	23:42
5	110	Styczeń Mieczysław	Kąty Wrocławskie	277	23:59
6	1229	Dura Kazimierz	Wrocław	300	24:21

BIEG MŁODZIKÓW

KATEGORIA CH-7

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	1988	Rogala Jan	Wrocław	SP 1	4:46
2	1448	Kraszewski Grzegorz	Wrocław	SP 91	4:50
3	377	Ceregra Jakub	Wrocław	SP 85	4:54
4	1575	Mojka Adrian	Wrocław	SP 23	4:57
5	923	Jarosz Mateusz	Wrocław	SP 3	4:58
6	1581	Moszakowski Adrian	Wrocław		5:02

KATEGORIA CH-8

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	404	Mróz Patryk	Wrocław	SP 85	4:41
2	1068	Adamczyk Antoni	Zybiszów		4:46
3	677	Betiuk Jakub	Wrocław	SP 91	4:47
4	684	Strugarek Łukasz	Wrocław	SP 91	4:48
5	1953	Zarzycki Gabriel	Borek Strzebiński		4:52
6	399	Dziedzic Jakub	Wrocław	SP 85	4:54

KATEGORIA CH-9

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	1576	Mojka Mateusz	Wrocław	SP 23	4:18
2	1498	Lisiecki Aleksander	Żarów		4:23
3	758	Kielkiewicz Jan	Wrocław	SP 91	4:24
4	1272	Głowacz Krzysztof	Wrocław	SP 90	4:26
5	1051	Pogroszewski Jakub	Wrocław		4:27
6	743	Kraszewski Krzysztof	Wrocław	SP 91	4:30



21 BIEG SOLIDARNOŚCI



PATRONAT HONOROWY



PATRONAT MEDIALNY



SPONSORZY



INSTYTUCJE WSPIERAJĄCE BIEG

- Komenda Wojewódzka Policji Wydział Ruchu Drogowego
 - Komenda Miejska Policji Wydział Ruchu Drogowego
 - Komenda Miejska Policji Wydział Prewencji
- Straż Miejska Wrocławia
 - Komenda Miejska Straży Pożarnej Wrocławia
 - Krajowe Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”
 - Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji

ORGANIZATORZY:

NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk, pl. Solidarności 1/3/5, 53-661 Wrocław
Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”

www.bieg.solidarnosc.wroc.pl

KATEGORIA CH-10

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	976	Jach Arkadiusz	Wrocław	SP 83	4:13
2	1022	Ochmański-Luczak	Wrocław		4:14
3	1959	Zieliński Adam	Winów		4:22
4	635	Krzyżyński Artur	Wrocław	SP 23	4:24
5	788	Drutko Marcin	Wrocław	SP 91	4:24
6	454	Markowski Kacper	Wrocław	SP 85	4:25

KATEGORIA CH-11

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	167	Czeronek Mikołaj	Wrocław	SP 76	2:24
2	218	Kielczewski Amadeusz	Wrocław	SP 76	2:25
3	1530	Majcher Michał	Radwanice	SP Radwanice	2:26
4	583	Jakielek Patryk	Wrocław	SP 17	2:28
5	825	Wałkowski Rafał	Wrocław	SP 91	2:29
6	175	Dutkowiak Wojciech	Wrocław	SP 76	2:30

KATEGORIA CH-12

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	831	Inglot Filip	Wrocław	SP 91	3:44
2	1967	Banaś Adam	Wrocław		3:50
3	654	Bednarz Kacper	Nysa	SP 1 w Nysie	3:51
4	646	Homańczuk Franciszek	Wrocław		3:54
5	503	Kasprzyk Sławomir	Wrocław	SP 85	4:06
6	916	Kram Maks	Wrocław	SP 3	4:07

KATEGORIA DZ-7

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	874	Król Zofia	Wrocław	SP 3	3:03
2	873	Brzozowska Daria	Wrocław	SP 3	3:09
3	1369	Kasprzyk Ewa	Wrocław		3:10
4	1076	Stasiński Jagoda	Wrocław	SP 91	3:11
5	373	Dobrińska Julia	Wrocław	SP 85	3:20
6	1086	Rudomino Maja	Wrocław	SP 91	3:27

KATEGORIA DZ-8

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	1982	Krauze Martyna	Wrocław		4:54
2	403	Motyl Patrycja	Wrocław	SP 85	5:04
3	1334	Jeziorowska Julia	Wrocław		5:07
4	1282	Graf Marcela	Wrocław	SP 45	5:16
5	238	Kuc Aleksandra	Wrocław	SP 76	5:20
6	879	Bajor Julia	Wrocław	SP 3	5:25

KATEGORIA DZ-9

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	1018	Majda Aleksandra	Wrocław	SP 18	4:40
2	1856	Szymańska Patrycja	Wrocław		4:41
3	757	Bogacka Izabela	Wrocław	SP 91	4:53
4	741	Klin Anna	Wrocław	SP 91	5:03
5	1997	Kociolek Julia	Wrocław	SP 17	5:04
6	1553	Matuszko Julia	Wrocław	SP 45	5:06

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	1314	Janiszewska Zuzanna	Wrocław		3:27
2	618	Skierniewska Nicola	Wrocław	SP 17	3:32
3	781	Ploch Weronika Anna	Wrocław	SP 91	3:33
4	1005	Stec Marta	Wrocław	SP 20	3:36
5	1209	Delejowska Wiktoria	Wrocław		3:36
6	789	Fuchs Anita	Wrocław	SP 91	3:37

KATEGORIA DZ-11

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	993	Jaloszyska Magda	Niemil		3:48
2	1981	Rodak Weronika	Wrocław		3:51
3	648	Karch Urszula	Wrocław		3:55
4	603	Jadwiszczak Bernadetta	Wrocław	SP 17	4:16
5	638	Nowak Wiktoria	Wrocław		4:21
6	535	Orawczak Fryderyka	Wrocław	SP Radwanice	4:21

KATEGORIA DZ-12

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	659	Tkaczuk Sasra	Nysa	SP 1 w Nysie	
2	95	Koczan Martyna	Wrocław		
3	1426	Kowalczyk Weronika	Wrocław		
4	915	Mielniczuk Joanna	Wrocław	SP 3	
5	641	Wisniewska Paulina	Wrocław	SP 20	
6	527	Rybińska Marcelina	Wrocław		

OTWARTE MISTRZOSTWA WROCŁAWIA PRZEDSZKOLAKÓW

KATEGORIA CH-5

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Placówka	Czas
1	80	Soltys Mateusz	Wrocław		3:19
2	353	Chwalisz Bartosz	Wrocław	SP 85	3:20
3	509	Kielkiewicz Maciej	Wrocław	Przedszkole nr 54	3:21
4	45	Basiński Iwo	Wrocław		3:21
5	55	Goldberg Jakub	Wrocław		3:29
6	1523	Łuczak Krzysztof	Oleśnica	Przed. nr 6 w Oleśnicy	3:31

KATEGORIA CH-6

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Placówka	Czas
1	1008	Wojciechowski Leon	Kobierzycze	SP w Pustkowie Żurawskim	2:54
2	668	Słowikowski Eryk	Wrocław	Przedszk. 56 Niezapominajka	3:17
3	1370	Kasprzykowski Jan	Wrocław		3:18
4	26	Giedroń Jerzy	Wrocław	SP 91	3:19
5	1480	Kusnierz Paweł	Wrocław		3:22
6	1084	Strugarek Michał	Wrocław	SP 91	3:23

KATEGORIA DZ-5

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Placówka	Czas
1	73	Mróz Paulina	Wrocław	SP 85	3:35
2	323	Więckowska Marysia	Wrocław	SP 76	3:45
3	135	Kubacka Jowita	Wrocław		3:49
4	1340	Jędrzejczyk Zuzanna	Oleśnica		3:51
5	328	Markowska Oliwia		SP 85	3:54
6	1275	Golonka Iga	Wrocław		3:56

KATEGORIA DZ-6

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Placówka	Czas
1	30	Garbacz Marta	Wrocław	SP 47	3:14
2	539	Adamek Maja	Wrocław	SP 36	3:15
3	1139	Bochman Agata	Wrocław		3:15
4	52	Kielczewska Maja	Wrocław		3:17
5	978	Ploch Zuzanna	Wrocław	Przedszkole nr 6	3:22
6	536	Bącler Natalia	Wrocław	SP 63	3:28

TAK DLA EUROPEJSKIEJ SOLIDARNOŚCI

TAK DLA MIEJSC PRACY I PRAW PRACOWNICZYCH

NIE DLA POLITYKI CIĘĆ

Zawirowania i spekulacyjne gry na rynkach finansowych stanowią realne zagrożenie dla stabilności gospodarczej Unii Europejskiej. EKZZ przypomina przywódcom politycznym, że mają obowiązek stanąć na wysokości zadania i podejmować odpowiedzialne decyzje, a nie oddawać inicjatywę rynkom finansowym i agencjom ratingowym.

Dziś Europa potrzebuje solidarności bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Konieczne jest podjęcie natychmiastowych działań na rzecz wprowadzenia mechanizmów wspierających inwestycje w realną odbudowę gospodarczą.

Tylko ogólnoeuropejska solidarność może dziś pomóc nam zabezpieczyć miejsca pracy, rozwój społeczny i przyzwoite standardy życia milionom naszych obywateli. Europa potrzebuje dziś przywódców z prawdziwego zdarzenia, zdolnych podejmować odważne i odpowiedzialne decyzje, które odwrócą obecny kierunek przemian.

Oto nasze przesłanie do ministrów finansów i gospodarki UE, którzy będą obradowali we Wrocławiu 16 i 17 września.

Żądamy odpowiedzialnych i odważnych decyzji oraz polityki zmierzającej do budowy Europy Socjalnej oraz uczciwego, zapobiegającego wykluczeniu systemu europejskiego zarządzania. Dlatego...

protestujemy przeciwko

- ▶ Dyktatowi rynków finansowych i agencji ratingowych.
- ▶ Polityce ustawicznych cięć socjalnych i obniżania wynagrodzeń.
- ▶ Brakowi bezpieczeństwa socjalnego i bezrobociu, zwłaszcza wśród młodzieży.
- ▶ Deregulacji standardów pracy i płacy oraz degradacji standardów społecznych.
- ▶ Nieprzestrzeganiu zapisów układów zbiorowych i demontażowi dialogu społecznego.
- ▶ Rozwarstwieniu społecznemu.

Chcemy europejskiej solidarności i wzmocnienia Europy Socjalnej. Dlatego...

żądamy

- ▶ Stabilnego i bezpiecznego zatrudnienia.
- ▶ Poszanowania autonomii partnerów społecznych w sporach i negocjacjach.
- ▶ Realnego dialogu społecznego.
- ▶ Działań na rzecz wzrostu i ochrony siły nabywczej płacy.
- ▶ Gwarancji godziwego wynagrodzenia.
- ▶ Stabilnego systemu ochrony socjalnej gwarantującego rozwój społeczny i solidarność społeczną.
- ▶ Powszechnego dostępu do wysokiej jakości usług publicznych.
- ▶ Gwarancji wyższych emerytur.

Chcemy europejskiej solidarności i zapewnienia zrównoważonego rozwoju gospodarczego. Dlatego...

żądamy

- ▶ Wdrożenia mechanizmów ograniczających spekulacje i wspierających europejski plan odbudowy gospodarczej.
- ▶ Wprowadzenia podatku od transakcji finansowych i wykorzystania dostępnych instrumentów budżetowych na rzecz wzrostu inwestycji i zrównoważonego rozwoju.
- ▶ Likwidacji rajów podatkowych i przeciwdziałania fiskalnym oszustwom i defraudacjom.
- ▶ Rozwoju polityki przemysłowej opartej na technologiach niskoemisyjnych.
- ▶ Harmonizacji podstawy opodatkowania przedsiębiorstw z ustaleniem minimalnej stopy opodatkowania.



Razem na euro demonstracji
zorganizowanej przez
EUROPEJSKĄ KONFEDERACJĘ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

WROCŁAW 17 WRZEŚNIA 2011 O 13:30

ZAPRASZAJĄ:

NSZZ

SOLIDARNOŚĆ



www.etuc.org



Wiatr historii

Pyta Pan, czy wiedziałam, że jestem uczestnikiem wydarzeń wyjątkowych dla Polski, ale i dla świata? Tak, miałam tego świadomość. W czasie sierpniowego strajku '80 w stoczni niemal dosłownie czułam jak wiatr historii wiał mi po plecach, zmieniając najpierw historię Polski, później Europy i w końcu świata, miałam tego świadomość – opowiada Halina Spasowska, wrocławianka, uczestniczka sierpniowego strajku w 1980 r. w Stoczni Gdańskiej.

Sprzeciw moralny

Snując swoją historię Halina Spasowska opowiada najpierw o wydarzeniach, które spowodowały, że związała się z wrocławską opozycją przed-sierpniową: W latach 70. studiowałam we Wrocławiu polonistykę i filozofię. Ze środowiskiem politycznym opozycyjnym zetknęłam się przypadkowo. Wspólny znajomy przedstawił mi Renatę Otolinińską, śliczną, drobnutką studentkę II roku polonistyki i Jarosława Brodę. W trakcie rozmowy, gdy Renata Otolinińska powiedziała, że właśnie wypuszczono ją z aresztu na Grunwaldzkiej – oniemiałam. Dla mnie, wówczas poukładanej dziewczyny, z jasnym planem na przyszłość (praca na uczelni), to było wstrząsem. Młodziutka dziewczyna, studentka,

Odpowiedziałam mu, że Polska jest moją ojczyzną i chcę tutaj żyć.

To był chyba rok 1979 i od wtedy zaczęłam prowadzić „normalne życie” w opozycji.

Pierwsza rewizja

To wszystko co się zaczęło dziać wokół mnie w tym czasie, pozwoliło mi namacalnie dotknąć oblicza tego państwa. Nie wystraszyłam się. Zrozumiałam.

Mieszkałam wówczas w zaadaptowanej pralni na ulicy Jaracza. Gdy któregoś dnia zapukali do drzwi panowie z SB, to akurat była u mnie moja siostra, która całkowicie nieświadoma mej działalności, przyjechała do mnie z Katowic, w odwiedziny i był u mnie Zenek Pałka, który przed wyjazdem do Warszawy, do drukowania, nie chciał wyjeżdżać ze

Działo się dużo i długo by opowiadać, np. o Sylwestrze w Zakopanem w 1979/80 z Jackiem Kuroniem i udziałem SB. Wpadłam w kocioł u Ewy Milewicz w Warszawie i zawieziono mnie do Pałacu Mostowskich, gdzie mnie zapudłowano, brałam udział w głodówce w Podkowie Leśnej w maju 1980. Współdziałałam z Jackiem Kuroniem i jego żoną Gajką. Pamiętam też, jak przyszedł do mnie, na Jaracza, Kornel Morawiecki z żoną, która nie mogła się nadziwić, że w czasie rewizji zabrano mi tomiki wierszy Miłosza, wydane

w „drugim obiegu” druki bezdebitowe – jak to, pytała, wiersze aresztują? To było cudowne.

W maju 1980 r., po głodówce, zostałam zwolniona z pracy, czyli z wrocławskiej Akademii Medycznej z Zakładu Filozofii, gdzie byłam asystentem. Władze uznały, że jako element antysocjalistyczny nie mogę pracować ze studentami. Odwoływałam się do ministerstwa szkolnictwa – poradzili mi to Kuroniowie (bo chociaż nie było szans na zmianę tej sytuacji, to: „nie można im odpuszczać, trzeba pokazać, że działają bezprawnie” – mówili).

Pojechałam latem '80 pod Sopot na wczasy i tam dowiedziałam się, że jest strajk w stoczni. Postanowiłam, że tam pojadę zobaczyć, co się dzieje i los chciał, że akurat trafiłam na ten dramatyczny moment, kiedy Ania Walentynowicz i Alina Pieńkowska apelowały do robotników, by jeszcze nie opuszczali zakładu i nie przerywali strajku, bo wprawdzie jest porozumienie ze stoczniovcami w Gdańsku, ale stało się solidarnie wiele zakładów na Wybrzeżu i strajkujący tam ludzie zapłacą represjami za ten protest: „Słuchajcie, wracajcie, my musimy być z nimi solidarni!” – wołała Alinka Pieńkowska. Taka drobna

dziewczynka – pomyślałam sobie wtedy o niej, zaskoczona. Szybko wróciłam do ośrodka i poinformowałam, że zostaję na Stoczni i żeby



FOT. BOGUSŁAW NIEZNAJSKI

się o mnie nie martwili. Zamieniłam plażę na styropian.

Rejtan

Zameldowałam się z powrotem na stoczni. Powiedziałam, że jestem z wrocławskiej opozycji i chcę wspomóc strajk. Do dziś przechowuję przepustkę z podpisem Anny Walentynowicz. Pokazałam ją Ani na spotkaniu u niej w domu w 2007 roku i przypomnieliśmy sobie ten moment.

Oczywiście, przed wpuszczeniem mnie na stocznę, dokonano weryfikacji mojej osoby. Ania Walentynowicz przywołała na portiernię Mariusza Wilka, który tam już był i na którego się powołałam i który potwierdził moje słowa i powiedział – tak, ona jest od nas z Wrocławia. Wtedy mnie wpuszczono, jako osobę wspomagającą strajk na Stoczni Gdańskiej. I tak stało: opozycjonistka z Wrocławia.

Miałam świadomość, że tu się dzieje wyjątkowy proces społeczny i historyczny. Chodziłam po stoczni i rozmawiałam z robotnikami i były takie chwile, kiedy czułam, jak w przeciagu pół godziny zmienia się historia Polski, Europy i świata.

Tak naprawdę było to powstanie narodowe. Ludzie strajkowali świadomie pod biało-czerwonymi flagami. Do strajku dołączały kolejne delegacje z kolejnych zakładów pracy. Z dnia na dzień uświadamiałam sobie, jaka to jest siła. Dochodziły wiadomości, że do-

łączył Wrocław, Tychy, Jastrzębia Góra. W końcu cała Polska. Ta świadomość, postawa etyczna i patriotyzm robotników była imponująca. Nabrałam wtedy niesamowitego szacunku dla ludzi, o których w PRL mówiło się pogardliwie „robole”. Rozmowy ze stoczniovcami, z delegatami innych zakładów, z rolnikami, z artystami zaowocowały moim sprzeciwem, gdy podpisano polityczną preambułę do Porozumień Sierpniowych. Zawarte tam treści o respektowaniu gwarancji sojuszu PRL, przewodniej roli Partii i Konstytucji – dla mnie było to niepotrzebne cofanie się, w stosunku do tego co można było wygrać dla

Polski. A uważam, że można było wtedy osiągnąć daleko więcej. Moje myślenie nie było odosobnione, np. prof. Jadwiga Staniszkis wyszła z zespołu doradców i chyba wyjechała wtedy ze Stoczni. Uznała, to co się stało, za gruby błąd polityczny.

Tak więc, kiedy dowiedziałam się o podpisaniu preambuły politycznej do Porozumień Sierpniowych wszczęłam protest. Zarzuciłam negocjatorom zdradę. Protest mój był na tyle gwałtowny, że zostałam dobrze i charakterystycznie zapamiętana.

Gdy rok temu, na 30. lecie podpisania Porozumień Sierpniowych, przyjechałam do Gdańska, spotkałam ludzi, którzy, jak się okazało, świetnie mnie pamiętają. Nie pamiętali, jak się nazywam, ale pamiętali, że nadali mi na stoczni w sierpniu '80, ksywę „Rejtan”. Dlaczego? Bo protestowałam, gdyż zdradzono strajkujących robotników i delegatów zakładów w całej Polsce, dla których ten strajk miał sens tylko wtedy, gdy bronili swoich i polskich spraw. Bo oszukani; argument „takytyki” ich nie przekonuje; wyczuwają kłamstwo. Rozpaczliwie przekonywałam, że takie porozumienie to błąd i kłamstwo historyczne i ogromnie za nie zapłacimy w przyszłości. Tłumaczyłam, że nie ma potrzeby podpisywania takiego porozumienia, uwsteczniającego osiągnięcia i marnującego siłę polityczną tego strajku. W końcu argu-

cd. na str. 15 ►



Barbara Spasowska i Krzysztof Wyszczkowski, sierpień 1980

opowiada mi o tym, że w Polsce zamyka się do więzienia ludzi za głoszenie poglądów i roznoszenie ulotek, wsadza się takie dziewczyny na 48 lub więcej godzin do aresztu, razem z kryminalistkami i prostytutkami, gdzie grasują wszy i pluskwy. Dla mnie to był szok. Do aktywnego włączenia się w działalność opozycyjną „dopomógł” mi profesor Jarosław Ładosz, Podcza seminarium z filozofii, w trakcie wygłaszanego przeze mnie referatu, dotyczącego tekstu Róży Luksemburg (użyłam określenia „bolszewicy”), przerwał mi ni stąd, ni z owąd w trakcie mojego wystąpienia, w obecności innych studentów, mówiąc m.in, że jak mi się nie podoba socjalistyczna Polska, to mam wyjechać z kraju.

swego domu, żeby go nie aresztowano. Nie wiedzieliśmy, że mamy kapusiów wśród zaufanych osób. Była 6. rano. Wszyscy spaliśmy w najlepsze. Rozbudzona siostra nie mogła zrozumieć, co się dzieje. Zabawne, bo w 12. metrowym mieszkaniu funkcjonariusze SB nie mogli znaleźć Zenka, no, ale niestety w końcu im się to udało. Byłam więc już w kręgu zainteresowania SB. Zaczęło się „normalne” życie opozycjonistki. Rewizje, byłam śledzona, podsłuchiwana, fotografowana, „zbierano mnie z ulicy”, z dworców na przesłuchania, wyrzucono mnie z pracy. Trudno by wszystko wyliczyć. Taki stały repertuar represji i nękania opozycji. Po prostu standard.

Gra Pogoń Lwów

We Wrocławiu doszło w lipcu do dwóch spotkań towarzyskich klubów piłkarskich Pogoni Lwów i Śląza Wrocław. Pierwszy mecz zakończony bezbramkowym remisem wydatnie pokazał, że drużyny dopiero przygotowują się do jesiennej rundy. Dla wielu wrocławian z korzeniami kresowymi spotkanie, do którego doszło w środę 6 lipca br. miało dodatkowy, sentymentalny wymiar. Grała przecież Pogoń Lwów,

jeden z najstarszych piłkarskich klubów w Polsce z najstarszym polskim klubem we Wrocławiu.

Na progu XX wieku młodzi lwowiaci zafascynowani pochodzącym z Anglii sportem założyli w 1904 roku Klub Gimnastyczno-Sportowy, który w 1907 r. zmienił nazwę na Pogoń Lwów. W styczniu 2009 r. we Lwowie zapadła decyzja wśród mieszkających tam Polaków przy wsparciu tamtejszego Konsulatu RP i Fundacji Semper Polonia, aby reaktywować

działalność drużyny, która przed wojną nadawała ton piłkarskim rozgrywkom ligowym w II RP. Wśród licznych sukcesów Pogoni Lwów warto wspomnieć fakt zdobycia w latach 20. ubiegłego wieku 4 tytułów mistrza Polski. To właśnie w tej drużynie grał wybitny sportowiec (nie tylko piłkarz, ale m.in. lekkoatleta, hokeista) Wacław Kuchar. Warto pamiętać, że przed wojną Lwów zajmował ważne miejsce na mapie polskiego futbolu. Działały

tu m.in. takie kluby, jak Czarni Lwów, RKS Lwów (grał tam późniejszy wybitny trener Kazimierz Górski) czy żydowski klub Hasmonaea Lwów.

– Teraz jesteśmy w podwrocławskim Czeszowie na wspólnym zgrupowaniu ze Ślązkiem Wrocław – mówi prezes Pogoni Marek Horbań. Na Ukrainie rozgrywki piłkarskie toczono w systemie wiosna-jesień i po pierwszej rundzie rozgrywek czwartej ligi obwodowej klub jest na 7. miejscu w 10-zespołowej stawce rywali. Pogoń Lwów to młoda drużyna, gdzie grają w większości 18- i 19-letni zawodnicy. Pogoń liczy na młodych i dlatego klub ma jeszcze sekcję juniorów, gdzie pierwsze kroki w poważnej piłce nożnej mogą stawiać uczniowie z dwóch polskich szkół we Lwowie. Polskie pochodzenie jest dodatkowym atutem dla gracza aspirującego do występowania w pierwszym składzie, ale oczywiście na pierwszym miejscu liczą się umiejętności.

Największym problemem dla zespołu są finanse i brak stadionu. Historyczny stadion Pogoni zajmowany jest od lat przez jednostkę wojskową i od reaktywacji w 2009 r. klub wypożycza inny stadion, za który trzeba płacić. Oczywiście tak samo kosztują treningi. Samorząd Lwowa nie wykazuje zainteresowania wsparciem klubu.

Wokół zespołu udało się zgromadzić grupę sponsorów – firm z Polski, ale i tak warto wesprzeć zespół, który swoje mecze rozgrywa w granatowo-czerwonych strojach nawiązujących do czasów sprzed wojny. Czas biegnie i coraz mniej ludzi we Lwowie pamięta tamtą, przedwojenną Pogoń. (Działacze zapowiadają, że za kilka miesięcy ruszy sklep internetowy na stronie klubu, gdzie będzie można kupić m.in. pamiątkowe koszulki).

Tym większym wzruszeniem był zapewne dla mieszkających tu Polaków pierwszy mecz rozegrany w 2009 r. z Polonią Chmielnicki.

– Przyjechali na inaugurację działacze i kibice Polonii Bytom (kontynuatora tradycji Pogoni Lwów), Polonii Warszawa, Towarzystwa Sokół. Byli też parlamentarzyści z Polski, którzy obiecali, że pomogą w realizacji budowy stadionu – wspomina Marek Horbań.

MARCIN RACZKOWSKI

Wszyscy, którzy chcieliby wesprzeć finansowo klub, mogą tego dokonać, wpłacając na BANK ŚLASKI numer konta 75105012141000002277906018 Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich – Oddział Katowice, ul. Warszawska 37. OBOWIĄZKOWO – Tytułem: Na działalność LKS „Pogoń” Lwów



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

KATASTROFY?

1 sierpnia, godzina 17. Warszawa zamarła. We Wrocławiu wyją syreny i mało komu to przeszkadza. Ludzie stoją raczej tylko na przystankach tramwajowych. Samochody na światłach. Kilku młokosów pod kinem Helios denerwuje się – Poj...to ich, czy co?

Jak jest w Łodzi, w Gdańsku, w Krakowie nie wiem. Moje miasto jest, jakie jest. Do przodu. Starych powstańców niestety ubywa, lwowiaci wymierają, będzie Euro, będziemy europejską stolicą kultury. Jesteśmy miastem spotkań. Mamy nowe fontanny i supermarkety. Te pierwsze na pewno są nasze. Nasze są miejsca w tramwajach, akademikach i na parkingach. Nasza jest mowa, której niech się uczy od młodych profesor Miodek i dzieci. Butelki po wypitym piwie już nie są nasze, więc ciskamy je gdzie popadnie. Nasze są nowe elewacje, po których możemy pisać, co chcemy. Świętej pamięci wice-

prezydent Wrocławia, wybitny architekt Zygfryd Zaporowski, też namalował kiedyś napis na ścianie: PRECZ Z BOLSZEVIKAMI. Tajniacy poczekali, aż skończy i zwinęli go do aresztu. Jaki napis trzeba by wymalować dziś, by trafić za kratki lub zapłacić mandat? Proszę sobie odpowiedzieć. Szanse są małe. Mentalność piszących po ścianach zawiera się w kilku przymiotnikach i rzeczownikach odniesionych na ogół do niedarzonego estymą klubu sportowego.

Były i takie malunki, za które od razu kula w łeb. Zwłaszcza kotwica, symbol oznaczający Polskę Walczącą. Malowali je młodzi i najmłodsi warszawiaci, także

zanim doszło do „katastrofy narodowej”. Czy katastrofą narodową jest wymordowanie połowy narodu ormiańskiego przez Turków, milionów Tybetańczyków przez Chiny, wreszcie bliżej – Bośniaków przez Serbów. Czy katastrofą narodową jest Holocaust? Och nie! Chciałoby się natychmiast zaprzeczyć. Słowo „katastrofa” sugeruje efekt przypadku, a nawet winy własnej za zdarzenie. Czy powstanie warszawskie było przypadkiem, czy efektem decyzji o samozagładzie? Czy tak trudno jest zauważyć po latach, po tylu potyczkach historyków, że w ten dramat, największy w naszej, nie tak odległej historii, zostaliśmy wmanewrowani przez dwa tota-

litaryzmy, przez barbarzyństwo Niemiec hitlerowskich i kunktatorstwo Rosji Sowieckiej. Ból – gdy myślimy o powstaniu. Strach – kiedy pomyślimy, co by było, gdyby go nie było.

Najpierw okrzyk: Raus! Warszawiacy wypaleni żywym ogniem w swoich domach, kobiety przypinane do niemieckich czołgów szturmujących barykady, dziewczyny gwałcone w bramach i zaraz potem mordowane. To nie była wojna, gdzie żołnierz walczy przeciw żołnierzowi. To była egzekucja całego miasta, które porwało się na desperacki zryw po latach bezustannych zbrodni i poniżania przez okupanta. Jeśli iskrą był rozkaz, to rozkaz powstrzymujący, musiałby założyć także – zbombardowanie głównego miasta frontowego, wywózki i fizyczną likwidację tysięcy młodych ludzi oraz prawdopodobieństwo utraty niepodległego państwa. To wszystko w jakiejś mierze stało się i tak. Także po wojnie. Jednak bez powstania czy skala tych tragedii nie byłaby większa? Stało się to, co musiało

się stać. Jest dobrze. Balujemy, grillujemy, nie przejmujemy się tym, co było. W czasach komunizmu studenci na rajdach górskich, gdzie ubecy raczej się nie fatygowali, śpiewali tak – „Pić, chędożyć i balować! Bieda musi pofolgować!” Kraj rozkwitał, aż do sierpnia '80. Potem nastąpiła, no właśnie – to na pewno nie była katastrofa, choć bieda jeszcze długo nie pofolgowała. Dziś towary się sprzedają. Ludzie kupują. Horror tylko w multiplexach. Piwne festiwale objawiają codziennie nową gwiazdę. Miał być koniec historii, to pewnie będzie. Przynajmniej w systemie edukacyjnym. Kryzys to ponury żart. Żle się dzieje, owszem proszę pana, w Grecji. Jeszcze gorzej w Somalii. Na szczęście nie u nas. Wypadki czasem się zdarzają. Na przykład lotnicze. Po co zaraz to nazywać katastrofą. Nie daj Boże narodową. Zarezerwowane dla powstania warszawskiego. Dla Katynia, gdyż nie wypada nazywać go ludobójstwem. Zgadza się? Super.

WOJCIECH POPKIEWICZ

Czym jest Solidarność

W życiu każdego człowieka istnieją wydarzenia doniosłe, które dla całego pokolenia lub też dla następnych pokoleń są punktem odniesienia. Istnieją w dziejach narodu chwile, które przyspieszają rytm życia, powodując tym samym mniej lub bardziej oczekiwane zmiany. Istnieją w życiu społecznym takie wydarzenia, które decydują o przywódców partyjnych w krótkim czasie odsuwają w niepamięć, zapomnienie i margines, a w sferze życia publicznego wykształcają nowe siły oraz ambitnych działaczy i przywódców. Istnieją wreszcie takie chwile, kiedy to jeden impuls powoduje zmiany bezkształtnego tłumu w społeczeństwo, obywateli, którzy potrafią wygenerować spośród niewyraźnych jeszcze dążeń skuteczny, dalekowzroczny plan działania¹. Działania, których następstwa są trwałe i nieodwracalne nie tylko dla jednego państwa (Polski), ale całej Europy i świata. Tak oto na łamach „Tygodnika Solidarność” J. Jedlicki komentował ówczesne wydarzenia, sytuację w kraju.

Termin „solidarność”, mimo upływu czasu, wciąż pozostaje otwarty i zarazem trudny i złożony. Świadczą o tym nieustające dyskursy, konferencje, artykuły, studia, przyczynki, monografie, książki (podejmowane przez różne środowiska krajowe i zagraniczne) pisane przez wciąż zwiększającą się liczbę naukowców, w tym również obywateli, dziennikarzy i studentów². „Solidarność” jako główny aktor opisywanych i analizowanych wydarzeń nadal postrzegana jest przez wielu jako zjawisko interesujące, wyjątkowe i innowacyjne. Przejawia się to choćby w samej terminologii. Badania prowadzone na pograniczu historii, politologii, socjologii, filozofii wykazują wciąż nowe, choć niewyczerpujące, typologie, różne sposoby interpretowania pojęcia „Solidarność”. Jak sądzę wynika to z wielości zjawisk, które określa, zawiera i obejmuje „Solidarność”, z różnych tradycji, myśli społecznej czerpiącej inspirację z tego słowa (...). E. Durkheim, pojmując „solidarność” jako „więź”, „koordynację”, „spójność”, a także „integrację”, czyli w efekcie bazuje na pewnym poczuciu wspólnoty. Może to być wspólnota interesów,

wspólnota wartości moralnych itp. Świadczy to o wieloznacznie pojmowanej idei solidarności przez Durkheima³.

W wielu przypadkach „solidarność” jest rozumiana jako pojęcie opisujące treści więzi moralnej. Według socjologa Piotra Sztompki jest wektorem wyznaczającym swoistą przestrzeń moralną⁴. Według Jürgena Habermasa „solidarność” to gotowość do przyjmowania w danym przypadku odpowiedzialności za obcych i anonimowych współobywateli oraz godzenia się na ofiarę w imię ogólnych interesów. Solidarność ta może czerpać swą moc ze spontanicznych lub też przedpolitycznych źródeł⁵.

(...) Interesującą próbę zdefiniowania sierpniowej wspólnoty podjął Józef Tischner⁶.

Doświadczenia sierpnia 1980 r. ukazujące nową sytuację, nową jakość w życiu społecznym Tischner rozpatrywał jako fakt mający głęboki sens etyczny czerpiący wiele z obszaru religii⁷. W ujęciu tischnerowskim to historia wymyśla słowa, aby następnie słowa mogły kształtować historię. Wyrosła z niej „Solidarność” dała się klasyfikować z wielu stron i wieloetapowo⁸. „Słowo solidarność skupia w sobie pełne niepokoju nadzieje, pobudza do męstwa i do myślenia, wiąże ze sobą ludzi, którzy jeszcze wczoraj stali od siebie daleko”⁹.

Czerpiąc z obszaru religii, Tischner konstatawał, że stare i zarazem nowe słowo „solidarność” nie da się określić jako pojęcie czy też teorię łatwą do zdefiniowania, lecz jako nieokreśloną do końca ideę, którą można wciąż na nowo definiować¹⁰. Zatem okres posierpniowy był nie tylko wydarzeniem ekonomicznym czy społecznym, ale nade wszystko etycznym, poruszającym delikatną kwestię godności człowieka opierającej się na ludzkim sumieniu. W mniemaniu Tischnera najgłębsza solidarność jest właśnie solidarnością sumień¹¹. „Przeżywamy – pisał, obserwując wydarzenia sierpnia 80 dziś niezwykle chwile. Ludzie odrzucają maski z twarzy, wychodzą z kryjówek, ukazują prawdziwe twarze. Spod prochu i zapomnienia wydobywają się na jaw ich sumienia”¹². Według J. Tischnera „solidarność” rozwijająca się w określonym miejscu, czasie

i systemie jest dla ludzi i z ludźmi. Jest pewnym zjawiskiem społecznym¹³. Jednocześnie stanowi ona szczególne więzi ludzkie. Solidarność staje się bliskością pojmowaną jako „braterstwo dla porażonych”¹⁴. Tworząc wspólnotę „Solidarności”, różni się od wielu innych wspólnot tym, iż w niej pierwsze jest dla „niego”, a „my” przychodzi potem. Najpierw jest ranny i jego krzyk. Potem odzywa się sumienie, które potrafi słyszeć i rozumieć ten krzyk dopiero stąd rośnie wspólnota”¹⁵.

Zdaniem D. Gawina pojmowanie „Solidarności” jako etycznej i religijnej całości pozwoliło i dało możliwość do wyartykułowania jej znaczenia i charakteru politycznego, który ujawnił się właśnie we wspólnocie. To wspólnota odzyskując pierwotną polityczność oraz elementarną przestrzeń publiczną, może na ich podstawie zacząć uprawiać politykę, budując przy tym instytucje polityczne¹⁶.

Z dyskursu etyczno-religijnego wyłania się zatem aspekt pojmowania „Solidarności” jako wydarzenia na wskroś politycznego. Bo oto ludzie organizując swoje społeczne relacje dokoła etyczno-religijnych całości stworzyli uświadomioną wspólnotę polityczną¹⁷.

Zatem z lansowanej przez E. Durkheima, P. Sztompkę, J. Habermasa, J. Tischnera „Solidarności” jako przede wszystkim ruch etycznego odrodzenia, ruch społeczny skupiający się na przestrzeganiu i przywracaniu kryteriów moralnych w życiu prywatnym i publicznym nie może być wystarczający¹⁸.

Cała bowiem problematyczność kryje się w uniwersalizmie tego pojęcia. Już nie „solidarność” jako etyczny i religijny aspekt (wspólnota), ale także i przede wszystkim aspekt (wspólnota) polityczny. Nie wystarczy więc w tym przypadku odwoływanie się do źródeł teologicznych, ale należy również sięgnąć do historii idei politycznych, dopełniających i niejako uzupełniających sposób pojmowania „Solidarności”. W efekcie rysuje się kolejna komplementarna teza rozumienia „Solidarności” również jako szeroko pojętej wspólnoty politycznej. Jest to wyjątkowa wspólnota, ogarniająca elementy polskiej tradycji. Występują w niej zarazem myśl romantyczna, socjalistyczna,

republikańska, inteligencki etos, katolicka religijność oraz endecka koncepcja narodowa.

O skomplikowanej naturze i wyjątkowości tej wspólnoty politycznej świadczyć może fakt, iż wielu ludzi odnajdywało w niej coś dla siebie. Jak twierdził J. Karpiński „lewicowcy z Zachodu widzieli łączący miliony ruch robotniczy. Zwolennicy neokonserwatyizmu prezydent Regan i premier Thatcher zobaczyli w „Solidarności” ruch antykomunistyczny. Liberali widzieli miliony ludzi realizujących wolność w działaniu. Komunitaryści zobaczyli wspólnotę, demokrację – władzę ludu, chrześcijanie – olbrzymi ruch społeczny bez przemocy. Katolik mógł zwrócić uwagę na łączność ruchu „Solidarność” z papieżem, na autentyczność przeżycia religijnego robotników. Narodowiec i patriota widzieli białoczerwone sztandary i nawiązanie do polskiej tradycji”¹⁹. Wiele koncepcji lansowanych przez naukowców odnosi się do „Solidarności” jako wspólnoty politycznej rozpatrywanej z perspektywy rewolucji, powstania narodowego czy też ruchu społecznego. Pojęcie „Solidarności” jako rewolucji zakorzeniło się nie tylko w literaturze zachodniej, ale także i rodzimej²⁰. W podejmowanych polemikach porównuje się ją do klasycznych wzorców rewolucyjnych: rewolucji francuskiej i rewolucji amerykańskiej, czyli tzw. rewolucji zachodnich. Jak twierdził M. Łatoszek „...w niektórych koncepcjach „Solidarność” została awansowana jako nowy osobny wzorec poszerzający istotę procesów wchodzących w zakres rewolucji. Literalnie jako bezkrwawa rewolucja kojarzy się bardziej z rewolucją amerykańską, z kolei czynnik narodowy odnosi ją do doświadczeń kreacji narodu w wersji francuskiej”²¹. Konkretyzując ten aspekt rewolucyjny, nasuwa się jednakowoż jeszcze jedno określenie i zarazem definicja J. Stanisłaska tzw. „samoograniczającej się rewolucji”, zakładającej pokojowe rozwiązanie konfliktu²².

Zasadne w tym kontekście wydaje się bowiem rozumowanie, iż „Solidarność” nie była klasyczną rewolucją, gdyż nie występowały w niej ani tłum, masy, chaos, ani terror, a wręcz przeciwnie racjonalnie myślący i działający robotnicy. Duży wkład do formuły

samoograniczającej się rewolucji miały środowiska inteligenckie ekspertów i dysydentów wpływające pośrednio na strategię i wizję ruchu²³. Odnosić należy również fakt, iż w samym środowisku ludzi „Solidarności” pojęcie rewolucji było dosyć niefrasobliwe, gdyż często używała je władza jako jedno z wielu haseł propagandowych. Określenie „Solidarności” jako ruchu społecznego pozwalało więc uniknąć negatywnie nacechowanego słowa „rewolucja” i związanych z nim złych skojarzeń, dając przy tym możliwość wykreowania własnej tożsamości jego członków²⁴. Według L. Goodwyna „Solidarność” była ruchem społecznym o imponującej liczebności, poparci i organizacji, ograniczającym się jednak ze względu na niemożliwość przejścia steru władzy²⁵.

Perspektywa „Solidarności” jako ruchu narodowo-wyzwoleńczego też nie może umknąć uwadze historyka lub politologa. Naukowiec bowiem bez problemu odnajdzie istotne elementy nawiązujące do polskiej tradycji powstańczej (procesy historyczne, wątek Kościoła, wątek romantyzmu, nawiązanie do powstań w przekroju dziejów, ale i do uniwersalistycznego rdzenia zawartego w idei i celu powstania).

Jak sądzę, w świetle powyższych rozważań uzasadniony wydaje się pogląd, iż „Solidarność”, która jest będącą wspólnotą polityczną z łatwością można przedstawić jako: totalny ruch społeczny stanowiący połączenie ruchu prawicowego, narodowego, katolickiego, ruchu lewicowego, robotniczego, antykomunistycznego jako pokojowe powstanie narodowe oraz jako rewolucję (w tym też tą samoograniczającą się). Oczywiście podane przypadki odbiegają od klasycznych definicji²⁶.

W powstałym na tej podstawie zarysie pojęciowo-teoretycznym należy również uwzględnić szeroką analizę pojęcia – nazwy, znaku graficznego, słowa – etykiety „Solidarności” jako pewnego istotnego zjawiska²⁷. Samo pojęcie jest stare i zarazem nowe, ma tak wiele odcieni, definiowane w rozmaitych kontekstach w dyskursie społecznym pojawiło się za sprawą Karola Modzelewskiego podczas solidarnościowych strajków w 1980 roku²⁸.

Zapewne z tego faktu wzięła się nazwa, która niespotykanie rzadko w historii tak dogłębnie określała zarówno motywację, jak i legitymizację całego ruchu społecznego²⁹. W tym kontekście warto odnotować również fakt, iż przy wyborze nazwy pojawiały się inne mniej lub bardziej trafne formuły, określenia, takie jak: „Jedność” czy też „Braterstwo”³⁰. Słowo – etykieta, określające ruch społeczny i niezależny związek zawodowy doczekało się swojej formy artystycznej w postaci tzw. solidarycy³¹.

Jej twórca Jacek Janiszewski połączył w nazwie, wyrazie „Solidarność” wszystkie litery, tworząc rodzaj łańcucha symbolizującego idących ramię w ramię ludzi.

Duże znaczenie miała też polska flaga wyrastająca z litery „n”, a symbolizująca naród i niepodległość. Zaproponowana nazwa i logo – symbol graficzny bardzo trafnie oddawała charakter ruchu oraz jego wartości³².

Ten ów lapidarny i zarazem genialny w swojej prostocie pochód – napis w ujęciu Zbigniewa Brzezińskiego – ogłaszał narodziny wspólnej ufności, wspólnej świadomości, a także przymierze różnych warstw i grup społecznych. Przyjęta formuła odwołując się do aspektów etyczno–politycznych (religii, demokracji i porozumienia robotników z inteligencją), zawierała w sobie przesłanie ideologiczne, instytucjonalne i patriotyczne³³. Nie

będzie zatem dużą przesadą czy też zwykłą megalomanią konstatacja, iż „Solidarność” (niezależnie od przyjętego w całościowej analizie aparatu pojęciowego wprowadzającego czasami tak daleko idące dystynkcje) to polski fenomen, a także ewenement na skalę światową. Na dowód tej konkluzji przytoczę fakt, iż to właśnie polskie słowo „Solidarność” określające epokowe zjawisko pojawiło się w kanonie wielu języków obcych, zachowując swoją oryginalną postać, pisownię obok niemieckiego „solidaritat”, angielskiego „solidarity” i francuskiego „solidarite”³⁴.

Także w literaturze europejskiej hasło rewolucji francuskiej: „Egalite, Liberte, Fraternite” zostało

zamienione na nowe, współczesne – „Liberte, Egalite, Solidarite”.

Istotnym dla charakterystyki „Solidarności” czynnikiem była okoliczność, że owa organizacja rodziła się spontanicznie. Nie ona generowała ruch społeczny, lecz ruch ją rodził. Pod pojęciem „Solidarności” kryła się wielość postaw, racji światopoglądowych, idei i koncepcji. Ta różnorodność w jedności była warunkiem twórczej siły związku. „Solidarność” tworzona z wielości była trwała i akceptowana przez szerokie rzesze społeczeństwa. Nie identyfikowała się z żadnymi poglądami, koncepcjami, lecz wspierała wszelkie inicjatywy pochodzące od ludzi. Kumulowała nadzieje i oczekiwania znacznej części Polaków.

„Solidarność” to pojęcie pod którym kryły się dążenia różnych grup i środowisk społecznych, zakładów pracy, instytucji naukowych i placówek. Wszystkie zgromadzone były pod jednym szyldem. Wydaje się, że termin „Solidarność” określał zatem sztuczną jedność wywołaną na potrzebę czasu do walki z autorytarnym systemem. Stanowił on pewną platformę, na której integrowało się mocno zróżnicowane społeczeństwo polskie przeciwko wrogowi politycznemu. Od sierpnia 1980 r. (przez pewien okres w dziejach Polski) termin ten nie dzielił, nie hierarchizował, nie wykluczał, lecz łączył. Jednoczył ludzi, którzy dążyli do tego, „żeby Polska była Polską”. (...) MARCIN SZYLAR

1 J. Jedlicki, Miara sierpnia, „Tygodnik Solidarność”, 28.08.1981, nr 22, s.1

2 Do licznych obcojęzycznych, pionierskich opracowań Solidarności zaliczyć można: T. G. Ash, (Polska rewolucja) The Polish Revolution, London 1983; A. Touraine, F. Dubet, M. Wiewiorka, J. Strzelecki, Solidarity. The analysis of a social movement: Poland 1980-1981, Cambridge 1983; D. Macshane, Solidarity Poland's independent trade union, Nottingham 1981; J. Yves Potel, The Summer before the frost. Solidarity in Poland, London 1982; R. Taras, Ideology in a socialist state. Poland 1956-1983, Cambridge 1984; A. Kemp-Welch, The birth of solidarity. The Gdańsk negotiations 1980, London 1983

3 Ibidem, s. 14. W tradycji filozoficznej prezentowanej przez myślicieli chrześcijańską pochodzenia żydowskiego Simone Weil „Solidarność” kojarzono również z kolektywizmem. „Solidarność” jako zbiorowość „My”, grupowa tożsamość wynikająca z koleżeństwa, środowiska społecznego, wyznania religijnego czy też narodu. Porównaj także: E. Benedyk, O pracy i rynku, „Polityka”, Wydanie specjalne 8.08.2005, nr 4, s. 100

4 Ibidem, s. 23.

5 J. Habermas, Pluralizm i moralność, „Tygodnik Powszechny”, 1.05.2005, nr 18, s. 6; M. Kaczmarczyk, op. cit., s. 30.

6 W. Bonowicz, Słowa, których nie wolno zapomnieć. Kilka uwag o Etyce Solidarności Józefa Tischnera, w: Lekcja sierpnia. Dziedzictwo Solidarności po dwudziestu latach, pod red. D. Gawina, Warszawa 2002, s. 65.

7 Ibidem, s. 68.

8 J. Tischner, Etyka Solidarności oraz Homo Sovieticus, Kraków 2005, s. 11; Idem, Solidarność sumień, „Tygodnik Powszechny”, 21.10.1980, nr 43, s. 1.

9 Cyt. za J. Tischner, Etyka Solidarności, s. 12.

10 Ibidem, s. 16.

11 Ibidem, s. 14.

12 Cyt. za J. Tischner, ibidem.

13 Ibidem, s. 18.

14 Ibidem, s. 20; Idem, Wspólnota, „Tygodnik Powszechny”, 4.11.1980, nr 45, s. 1, 7; Porównaj także z W. Bonowicz, op. cit., s. 67-69; J. Habermas, op. cit., s. 6.

15 Cyt. za J. Tischner, Etyka Solidarności..., s. 20.

16 D. Gawin, op. cit., s. 176; Por. także H. Arendt, Korzenie totalitaryzmu, Warszawa 1989, s. 348; Z. Stawrowski, Doświadczenie Solidarności jako wspólnoty etycznej, w: Lekcja sierpnia. Dziedzictwo Solidarności po dwudziestu latach, pod red. D. Gawina, Warszawa 2002, s. 106-107.

17 M. Cichocki, Doświadczenie pierwszej „Solidarności” – między moralnym absolutyzmem a polityczną samowiedzą Polaków, w: Lekcja sierpnia. Dziedzictwo Solidarności po dwudziestu latach, pod red. D. Gawina, Warszawas 2002, s. 96-98.

18 Ibidem, s. 79; Por. także M. Janion, O różnicy między robotnikiem a przedstawicielem klasy robotniczej, w: Lech Wałęsa, Gdańsk 1990.

19 Cyt. za J. Karpiński, „Solidarność” przeżyta i przemysłana, w: Lekcja sierpnia. Dziedzictwo Solidarności po dwudziestu latach, pod red. D. Gawina, Warszawa 2002, s. 7-8.

20 H. Arendt, O rewolucji, Kraków 1991; T. G. Ash, Rewolucja „Solidarności” 1980-1981, Warszawa 1989. A. M. Cirtautas, The Polish Solidarity Movement. Revolution, Democracy and Natural Rights, London 1997; L. Goodwyn, Breaking the Barrier. The Rise of Solidarity in Poland, New York 1991, w wersji polskiej: Jak to

zrobiliście? Powstanie Solidarności w Polsce, Gdańsk 1992; R. Dahrendorf, Rozważania nad rewolucją w Europie, Warszawa 1991; T. Charles, Rewolucje europejskie 1492-1992, Warszawa 1997; G. Weigel, Stateczna rewolucja a upadek komunizmu. Kościół sprzeciwu, Poznań 1995; A. Dudek, Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990, Kraków 2004; Idem, Rewolucja robotnicza i ruch narodowowyzwoleńczy, w: Lekcja sierpnia. Dziedzictwo Solidarności po dwudziestu latach, pod red. D. Gawina, Warszawa 2002; J. Tischner, Etyka Solidarności...; M. Latoszek, „Solidarność”, ofensywność i rekonstrukcja 1980-1989, w: „Solidarność” dwadzieścia lat później, pod. red. Z. Dawidowicz, M. Latoszek, Kraków 2001; J. Staniszkis, Postkomunizm. Próba oporu. Słowo i obraz, Gdańsk 2001.

21 Cyt. za M. Latoszek, Solidarność. Ruch społeczny, rewolucja czy powstanie?, w: Solidarność w imieniu narodu i obywateli pod red. M. Latoszek, Kraków 2005, s. 269-270.

22 Samoograniczająca się rewolucja, „Kultura”, 22.03.1981. Wywiad udzielony przez Jadwigę Staniszkis Magdalenie Wojciechowskiej; Por. także: Dyskusja przeprowadzona przez Barbarę Polak ze Sławomirem Cencikiewiczem i Grzegorzem Majchrakiem, Tajemnica Panna S. O Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, 12.12.2002, nr 12, s. 18-19.

23 M. Latoszek, Solidarność..., s.253.

24 A. Dudek, Rewolucja robotnicza..., s. 145, Por. także P. Kuczyński, Dwa modele świadomości politycznej. Analiza ruchu społecznego w okresie 1980-1981, w: Demokracja i gospodarka, pod red. W. Mazowskiego, Warszawa 1983, s.472-473.

25 L. Goodwyn, op. cit., s. 403-406. Przytoczona koncepcja L. Goodwyna czerpie określenie – przymiotnik „samoograniczający”, „ograniczający” z założeń J. Staniszkis; Por. J. Staniszkis, Solidarność jako związek zawodowy i ruch społeczny. w: Demokracja i gospodarka pod red. W. Morawskiego, Warszawa 1983, s. 333-334. 26 Szerzej zobacz A. Touraine, op. cit., s. 9; D. Gawin, op. cit., s. 175-177; A. Dudek, Rewolucja robotnicza..., s. 156-157; Ciekawe stanowisko, pojmowanie „Solidarności” wyrażały społeczności państw demokracji zachodnich. Dla części środowisk lewicowych „Solidarność” była także kontrewolucją służącą zachodnim imperialistom. Natomiast dla kontrastu inny w tym wypadku zachodniej prawicy „Solidarność” jawiła się jako ogromny ruch wolnościowy, piętnujący specyfikę realnego socjalizmu.

27 Z. Stawrowski, Doświadczenie Solidarności jako wspólnoty etycznej, w: Lekcja sierpnia. Dziedzictwo Solidarności po dwudziestu latach, pod red. D. Gawina, Warszawa 2002, s. 103-104.

28 Karol Modzelewski nadał związkowi nazwę „Solidarność”, biorąc za wzór wcześniej znane z sierpnia: hasło strajkowe, symbol graficzny oraz tytuł biuletynu wychodzącego w Stoczni Gdańskiej.

29 M. Król, Pojęcia i idee „S”, „Polityka”. Wydanie specjalne, 8.08.2005, nr 4, s. 89.

30 W 1980 roku określenie „Jedność” było poważnie rozpatrywane jako propozycja na symbol całego ruchu społecznego i dewizę niezależnego związku zawodowego. Ostatecznie jednak przyjęto nazwę „Solidarność”.

31 Solidaryca – literacko zaprojektowane przez gdańskiego plakaciste i grafika Jerzego Janiszewskiego do projektu plakatu z przykładowym logo. W późniejszym czasie naśladowane i wykorzystywane na różne sposoby.

32 A. Rębowska, Wybrane aspekty ruchu obywatelskiego „Solidarność” z perspektywy ćwierćwiecza, w: Solidarność w imieniu narodu i obywateli pod red. M. Latosza, Kraków 2005, s. 86.

33 A. Szostkiewicz, Nie ma chleba bez wolności, „Polityka”. Wydanie specjalne. 8.08.2005, nr 4, s. 45.

34 J. Eisler, Fenomen Solidarności, „Polityka”. Wydanie specjalne. 8.08.2005, nr 4, s. 38.

Projekt Rozwój potencjału i oferty edukacyjnej Uniwersytetu Wrocławskiego szansą zwiększenia konkurencyjności Uczelni współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Wiatr historii

► cd. ze str. 12

mentowałam, że w polityce trzeba umieć rozpoznawać sens, znaczenie i logikę procesów historycznych i nie wolno kłamać, bo skutki takiego kłamstwa są tragiczne dla społeczeństwa - co innego taktyka, a co innego zakłamywanie historii – to zdrada. Przed podpisaniem Porozumień Sierpniowych nie odbyły się żadne głosowania plenarne, nie zapytano delegatów, czy godzą się na taki kształt porozumień. Zdecydowali „doradcy”.

W 17. dniu strajku ludzie byli strasznie wymęczeni i apatyczni.

Po moim proteście i wystąpieniu oprzytomnieli, zapanowało poruszenie co zrobić, żeby odwrócić to, co się stało i „przewrócić” ową polityczną preambułę. Andrzej Gwiazda poddał myśl i zastanawialiśmy się nawet nad rozesłaniem delegatów do ich macierzystych zakładów pracy, po to, by tam przedyskutowano i głosowano w tej sprawie i by delegaci powrócili na Stocznę z demokratycznie wypracowanym stanowiskiem załóg. Ktoś jednak obudził i zawołał Wałęsę, który przybiegł przerażony i zaspany i zaczął argumentować, że on dał słowo stro-

nie rządowej. „I co z tego, że ty dałeś słowo. Twoje słowo nie jest nic warte w tej chwili” - odpowiedziałam ze złością. Zrobiło się cicho i nieprzyjaźnie. Był wyraźnie zdezorientowany i zagroził, że wobec tego on rzeka się funkcji przewodniczącego Komitetu Strajkowego. Cóż trudno. Ja się ucieszyłam. Jednak ostatecznie, wraz z doradcami, spacyfikował ten pomysł. Myślę, że gdybym była z Gdańska, gdybym знаła lokalne uwarunkowania i ludzi, była szansa na "przewrócenie" tej preambuły. Tak myślę. Jaka by dzisiaj była Polska?

Andrzej Gwiazda podziękował mi wtedy, mówiąc, że zrobiłam znakomitą robotę, bo podniosłam „morale” i aktywność, straszliwie

wymęczonych już, strajkujących delegatów i przyczyniłam się do natychmiastowego ustępstwa strony rządowej w sprawie zgody na wolne związki zawodowe, na które nie chcieli się wcześniej godzić. Wystraszyli się, że delegaci mogą im wszystkie ustalenia wywrócić i się wycofać z uzyskanego zgniętego kompromisu. Szybko zakończono negocjacje i strajk.

Krzysztof Wyszowski do dziś opowiada, że jego znajomi zaklinają się, że tak było, iż w akcie sprzeciwu, jak Rejtan rozerwałam bluzkę na piersiach, w geście rozpaczliwego protestu. To ładna opowieść, ale ... ja tego nie pamiętam. Może inne sprawy były dla mnie ważniejsze w tamtym momencie. Wiele wyda-

rzeń na stoczni z moim udziałem mi przypomniano, o których ja zupełnie nie pamiętałam, np. noc, gdy spodziewaliśmy się desantu wojska, albo noc "pryca w pryce" z Tadeuszem Mazowieckim u stoczniowej Straży Pożarnej. . Niemniej widocznie mój protest musiał być gwałtowny, skoro Andrzej Gwiazda, który, kilka lat temu na jakimś spotkaniu w Warszawie, gdy mnie zobaczył, zawołał swoją żonę Joannę, mówiąc: – Joanno chodź. To jest ta pani, która zarzuciła nam zdradę. Wtedy się poznałyśmy.

Obecnie Halina Spasowska pracuje nad książką o tych wydarzeniach, którą przygotowuje wraz z Krzysztofem Wyszowskim.

NOTOWAŁ MARCIN RACZKOWSKI

Dlaczego ordynacja większościowa

W tej kwestii różni ludzie różnie się wypowiadają. Argumentacja przemawiająca za zmianą systemu wyborczego jest już bogata. Latami wypracowywały ją różne środowiska polityczne i społeczne w Polsce. Wręcz nie sposób jest przywołać ją w całości. W zestawie tym nie wszystkie argumenty mają zresztą porównywalną względem siebie wartość. Dokonując autorskiego w gruncie rzeczy wyboru, chcę głównie wskazać na to, jakie znaczenie może mieć zmiana systemu wyborczego dla funkcjonowania państwa polskiego, urzeczywistnienia demokracji oraz podmiotowości Polaków.

Zamysł zmiany systemu wyborczego ogólnie rzecz biorąc, polegać ma na tym, by odejść od obecnego systemu proporcjonalnego, polegającego na tym, że w wyborach do Sejmu RP oddajemy głosy w okręgach wielomandatowych, na listy przygotowane przez partie polityczne i przejść do systemu większościowego, w którym głosy oddamy na konkretnych ludzi, czyli tak, jak dzieje się to podczas wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Dla owego zamysłu z pewnością pierwszoplanowe znaczenie ma kwestia sprawności działania państwa polskiego.

Bez większego ryzyka można twierdzić, że przyczyną nikłej sprawności państwa polskiego jest złe działanie jego władzy wykonawczej. Jednym z głównych źródeł, chociaż oczywiście nie wyłącznym, słabości władzy wykonawczej jest z kolei oparcie systemu wyborczego na formule proporcjonalnej. Nasz system polityczny jest demokracją, z parlamentarną formą sprawowania władzy wykonawczej. Oznacza to, że rząd powstaje i działa na podstawie wytworzonej w parlamencie większości. Proporcjonalny system wyborczy utrudnia naturalne powstanie owej większości. Do Sejmu RP wchodzi kilka ugrupowań, i jak dotąd nie doczekaliśmy się sytuacji, by jedno z nich w sposób samodzielny generowało większość i samodzielnie sprawowało władzę wykonawczą. System wyborczy wymusza więc tworzenie koalicyjnej większości rządowej i to właśnie wydaje się ważną przyczyną słabości władzy wykonawczej. Bo

z „koalicyjnością” rządów wiążą się poważne problemy.

Jej utworzenie wymaga czasu, a rząd koalicyjny jest rządem słabym. O takiej ocenie decyduje kilka okoliczności. Jest to na ogół wiele wewnętrznych konfliktów i napięć. Działa na podstawie skompilowanego, często więc niespójnego programu politycznego, realizowanego przez – jak bywało – przypad-

kowych ministrów i innych urzędników dobieranych nie według kryteriów merytorycznych, lecz według klucza partyjnego. Formuła rządów koalicyjnych rozmywa też odpowiedzialność za sprawowanie władzy. Klasa polityczna mocno już przyswoiła sobie nawyk obiecywania w ramach akcji wyborczej przysłówiowych „gruszek na wierzbie”.

Wie, że może to robić zupełnie bezkarnie, bo wie, że nie będzie za to odpowiadała, że zawsze może powiedzieć: ja chciałem to zrobić, ale koalicjant (albo opozycja) nie chciał (a). Demokracja parlamentarna, oparta na wyzwoleniu społecznej energii, powinna dać efekt w postaci sprawnie działającego państwa. Tymczasem jego realne działanie pokazuje, że właściwie w całym okresie transformacji ustrojowej w Polsce parlamentaryzm generował – za sprawą proporcjonalnej formuły wyborczej – słabe rządy koalicyjne. W związku z tym można by tu wręcz ryzykować twierdzenie, że jak dotąd, w naszych realiach proporcjonalna formuła wyborcza była i nadal jest sprzeczna z parlamentarną formą sprawowania władzy wykonawczej.

Oczywiście zamiar zmiany systemu wyborczego idzie w kierunku wyeliminowania tej sprzeczności. Wprowadzenie większościowej formuły wyborczej powinno dać ogólny efekt w postaci usprawnienia działania władzy wykonawczej w Polsce. Ten system wyborczy umożliwia bowiem sprawowanie władzy przez jedną siłę polityczną. Na podstawie doświadczeń z innych krajów, głównie brytyjskich, spodziewać się można więc, że będzie to rząd jednopartyjny, działający na podstawie programu zwerifikowanego w wyborach, oparty na kadrze dobranej na podstawie kryteriów merytorycznych oraz że będzie to rząd realnie i jednoznacznie odpowiedzialny za sprawowanie władzy. Na tą ostatnią kwestię należy położyć nacisk szczególnie, bez niej trudno w ogóle poszukiwać recepty na uzdrowienie sytuacji Polsce. W większościowym systemie wyborczym nie bardzo można zrzucić odpowiedzialność na innych. Istotna jest tu również możliwość dokonywania przez samo społeczeństwo zmian w obrębie klasy politycznej. W systemie wyborów proporcjonalnych możliwość odrzucenia przez społeczeństwo polityków nieefektywnych nie jest zbyt duża – nie społeczeństwo bowiem decyduje o tym, czy są oni na listach wyborczych i na jakim miejscu. W tym systemie klasa polityczna jest ustabilizowana i to właściwie bez względu na efektywność swego działania. W systemie wyborów większościowych, zwłaszcza w jednomandatowych okręgach wyborczych,

możliwość pozbycia się złego polityka jest ogromna, o czym też zresztą politycy wiedzą...

Z kwestią wpływu wyborców na skład Sejmu RP wiąże się jeszcze jedna ważna sprawa. Społeczeństwo polskie dysponuje znaczącym potencjałem intelektualnym. Próżno go jednak odnaleźć na partyjnych listach wyborczych. W konsekwencji powoduje to, że Sejm nasz ma małą zdolność uchwalania dobrych ustaw. A wręcz paradoksem jest i to, że kluczowy organ przedstawicielski jest permanentnie nisko oceniany przez opinię publiczną. Zmiana systemu wyborczego daje wręcz ogromną szansę na poprawę jakości składu poselskiego, ulokowania w Sejmie RP tych najlepszych, najbardziej kompetentnych. I śmiało między bajki można włożyć twierdzenie, że jak będą okręgi jednomandatowe, to tylko bogaci biznesmeni (na wzór senatora z okolic Piły) będą w Sejmie RP albo że będzie się on składał wyłącznie z 460 „wolnych elektronów”. Dowodem na nieprawdziwość tych obaw są dotychczasowe wybory do Senatu RP. Oparte były one przecież na formule większościowej. Jak dotąd niezależni senatorowie byli w niej zjawiskiem raczej wyjątkowym, wybory większościowe nie zniwelowały też partyjnego wymiaru izby wyższej. Nie musi więc być i nie będzie tak, że tylko bogaty przejdzie przez „otwór igielny” w postaci okręgu jednomandatowego. Decydujące znaczenie odegra pod tym względem fakt, że kampania wyborcza nie będzie w ogóle wymagała wielkich pieniędzy, gdyż będzie prowadzona w małym okręgu wyborczym. Otwiera to szansę samodzielnego dostępu do parlamentu ludziom wybitnym, mającym ważną ofertę dla społeczeństwa.

Przejście na większościowy system wyborczy otwiera szansę

na to, by w dłuższym przedziale czasowym zmienić jakość demokracji politycznej w Polsce. W grę wchodzi tu kilka elementów, zwiększających podmiotowy udział Polaków w wyborach. Po pierwsze, większościowy system wyborczy umożliwi Polakom korzystanie z biernego prawa wyborczego. W chwili obecnej możliwość skorzystania z tego konstytucyjnego uprawnienia jest wręcz iluzoryczna. Z tego punktu widzenia demokracja w Polsce jest demokracją wykluczającą. Natomiast doświadczenie brytyjskie wskazuje, że w jednomandatowym okręgu wyborczym o mandat poselski ubiegać może się każdy obywatel mający wolę działania i związaną z tym ofertę dla

wyborców. Uczestniczenie w wyborach wymaga poparcia tylko 10 wyborców oraz kilkuset funtów kaucji, a akcja wyborcza kandydata do parlamentu nie wymaga dużych nakładów finansowych, bo prowadzona jest w małym okręgu wyborczym. Właśnie tego typu rozwiązania przydają demokracji brytyjskiej cechę otwartości, brakującej i niezwykle potrzebnej także i w naszej demokracji. Po drugie – większościowy system wyborczy to inna, lepsza możliwość podmiotowego spożytkowania także czynnego prawa wyborczego. Obecnie jest ono zredukowane do akceptacji takiej czy innej listy partyjnej, z lekką możliwością korygowania ustalonego przez liderów partyjnych rankingu na listach. W gruncie rzeczy decyzje o tym, kto będzie posłem zapadają długo przed wyborami, a więc w momencie układania list partyjnych. Można oczekiwać, że zmiana systemu wyborczego zwiększy podmiotowy udział społeczeństwa polskiego w powoływaniu posłów.

W okręgu jednomandatowym o elekcji posła nie rozstrzyga wcześniejsza nominacja partyjna.

Co więcej, w obawie przed utratą mandatu partie polityczne będą właściwie zmuszone do wysuwania kandydatów cieszących się uznaniem elektoratu danego okręgu wyborczego. Potwierdzenie tego odnaleźć można w brytyjskiej praktyce politycznej. Partie w Wielkiej Brytanii nie tylko organizują prawybory w obrębie swych struktur, lecz ostatnio wręcz wysyłają listowne zapytania do wyborców z prośbą o zaopiniowanie takiego czy innego kandydata. W okręgu jednomandatowym o elekcji zadecydują sami wyborcy. Będą głosowali na konkretnego człowieka, jego przynależność partyjna pozostanie kwestią ważną, ale nie musi mieć jednak kluczowego znaczenia. Ich wybór nie będzie tak silnie jak dotychczas uzależniony od oddziaływania socjotechniki, marketingu politycznego czy wpływu mediów. Po wyborze poseł ten nie stanie się – jak dotychczas – anonimowy. Wyborca bez trudu będzie mógł go rozpoznać, obserwować, oceniać postawę i stanowisko polityczne, co też powinno wzmocnić jego zainteresowanie życiem publicznym. Zwrotnie też, poseł na Sejm RP, wiedząc kto przede wszystkim rozstrzygnął o jego elekcji, powinien dbać – jak czynią to parlamentarzyści brytyjscy czy amerykańscy – o dobry kontakt, dobre relacje z własnym elektoratem. W sumie zmiana systemu wyborczego daje szansę ustanowienia rzeczywistej i naturalnej więzi pomiędzy klasą polityczną a społeczeństwem, otwiera perspektywę przewyciężenia zgubnej dychotomii: my – oni. Demokracja polityczna w Polsce może uzyskać nieobecność dotąd, a ważną cechę – może stać się demokracją organiczną.

Ważnym następstwem zmiany systemu wyborczego będzie uproszczenie procedury wyborczej, co umożliwi wszystkim Polakom świadomie brać

w niej udział. Proporcjonalny system wyborczy nie daje niestety na to szansy. Nie tylko dlatego, że zamienia demokrację w partiokrację. Sama procedura wyborcza jest niezrozumiała dla wielu wyborców. Wymowne są pod tym względem wyniki wyborcze z ostatnich wyborów samorządowych. Warto wziąć pod uwagę liczby głosów nieważnych. W wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów głosów nieważnych było według Państwowej Komisji Wyborczej 240 447, to jest 1,66% ogólnej liczby głosów oddanych w skali kraju. Ale na przykład w wyborach do sejmików województw głosów nieważnych było już 1 744 609, czyli 12,06% ogólnej liczby głosów. Olbrzymia ilość głosów nieważnych dowodnie wskazuje, że Polacy mają problem z percepcją systemu wyborczego, że nie radzą sobie z „plachtami” zawierającymi partyjne listy kandydatów, zupełnie poza ich zasięgiem są skomplikowane systemy przeliczania głosów na mandaty. Rozwój demokracji w Polsce wymaga jej uproszczenia, szczególnie w zakresie systemu wyborczego, który musi być zrozumiały dla każdego wyborcy. Otóż właśnie w ordynacji większościowej, w warunkach przeprowadzania elekcji w okręgach jednomandatowych, wyborca ma elementarną szansę „ogarnięcia” całości procedury wyborczej, do ustalenia wyników wyborów nie będzie mu potrzebna inna wiedza matematyczna niż ta, jaką operuje robiąc codzienne zakupy. W sumie więc, poprzez realne upodmiotowienie społeczeństwa i uproszczenie reguł wyborczych, wręcz strategicznym efektem zmiany systemu wyborczego powinno być pogłębienie demokracji w Polsce.

Wielką i sporną kwestią jest to, kiedy zmiana systemu wyborczego przeobrazi funkcjonowanie państwa i demokracji w Polsce. Trudno wręcz przypuszczać, że nastąpi to automatycznie już po pierwszych większościowych wyborach przeprowadzonych w okręgach jednomandatowych. Zmiany w naszym życiu publicznym wystąpią w dłuższym przedziale czasowym, tak jak dokonywało się to w innych państwach, a z pewnością pożądana będzie w tym wypadku konsekwencja stosowania większościowego systemu wyborczego. Kwestia czasu ma zresztą znaczenie także w innym sensie. Propozycja zmiany systemu wyborczego idzie w kierunku wprowadzenia rozwiązania nie na pojedyncze wybory parlamentarne; tu chodzi o system kalkulowany co najmniej na dziesięciolecie, bo dopiero wówczas odsoni on w pełni swe walory. Także i pod tym względem wzorem mogą być dla nas demokracje zachodnie. Brytyjczycy, Francuzi czy Amerykanie od dziesiątków lat wyłaniają swe parlamenty w taki sam sposób. Ich systemy, a w ślad za tym zachowania wyborcze stały się składnikiem kultury politycznej, ważnym dla kolejnych pokoleń.

DR ZDZISŁAW ILSKI, POLITOLOG

POLITECHNIKA WROCŁAWSKA

STUDIUM NAUK HUMANISTYCZNYCH

Wyróżnienia w tekście pochodzą od redakcji

Przeszłość ożywiona

Kresy południowo-wschodnie coraz częściej jawią się nam jako obce. Zacierają się w zbiorowej pamięci. A bez ich znajomości trudno zrozumieć polską przeszłość i kulturę.

Choć fizycznie – oddzielone słupkami granicznymi, ich poznawanie jest konieczne, by odnaleźć narodowe korzenie.

Poznać, by zrozumieć

Trudno zrozumieć polską historię, literaturę i sztukę, dopóki nie zobaczy się katedry lwowskiej, w której Jan Kazimierz składał śluby podczas potopu szwedzkiego czy Stanisławowskiej kolegiaty, gdzie (nie z przypadku przecież) Henryk Sienkiewicz umieścił scenę pogrzebu Pana Wołodyjowskiego w Trylogii. „Polska przedmurzem chrześcijaństwa” to tylko mgliste hasło, zanim nie dotknie się ruin dawnych twierdz, w których przed setkami lat nasi przodkowie bronili się nie tylko przed fizyczną przemocą Turków i Tatarów, ale także, a może przede wszystkim,

dużo większą swobodą w wyrażaniu myśli narodowej, niż w pozostałych zaborach.

Kto? Co? Kiedy?

Władysław Bełza (1847–1913), autor „Katechizmu polskiego dziecka”, czyli wiersza „Kto Ty jesteś? Polak mały”. Karol Szajnocha (1818–1868) – historyk, pisarz i działacz niepodległościowy, nazywany krzewicielem serc. Artur Grotger (1837–1867) – czołowy malarz polskiego romantyzmu, znany z poruszających litografii powstańców styczniowych. Św. Józef Bilczewski (1860–1923) – arcybiskup lwowski, w czasach szerzenia się nacjonalizmu ukraińskiego, budowniczy 327 kościołów, będących ostoją polskości. Andrzej Małkowski (1888–1919) – twórca polskiego harcerstwa. Maria Konopnicka. Józef Piłsudski. Zbigniew Her-

bohaterskich obrońców Lwowa z 1918 r.

Ostoją polskości

Lwów pełnił początkowo rolę znaczącej fortecy, lokowanej tu powtórnie – po zniszczeniach wojennych – przez Kazimierza Wielkiego (o tych czasach przypominają dziś ruiny Wysokiego Zamku). W swojej historii był ważnym ośrodkiem handlowym, oświatowym, kulturalnym i naukowym. Ostoją polskości.

W zachowanych do dziś kamieniczkach w Rynku, m.in. w Pałacu Arcybiskupim, zatrzymywali się polscy królowie. W budynku „pod szóstką” znajdowała się rezydencja Jana III Sobieskiego, który ukształtował ją na wzór Wawelu. Pokarmelitański budynek Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – przeniesiony po wojnie do Wrocławia – przypomina o nagromadzonych tu w XIX i początkach XX w. cennych rękopisach, foliach, eksponatach archeologicznych, numizmatycznych i malarskich. Zbiory pochodziły m.in. z rozwiązywanych w okresie zaborów klasztorów oraz z kolekcji polskich magnatów. Obecnie w jego lwowskim budynku znajduje się Biblioteka Wasyla Stefanyka.

Budowle – jak otwarte księgi

O oddaniu całego kraju i narodu pod opiekę Matki Bożej przez Jana Kazimierza w obecności dworu, senatorów, biskupów, szlachty i ludu przypomina witraż autorstwa Józefa Mehoffera. To w łacińskiej, gotyckiej archikatedrze kanonikiem był Piotr Skarga. Uroczystą Mszę żałobną odprawiano nad trumną Władysława Jagiełły (zanim ciało przewieziono do Krakowa) i Michała Korybuta Wiśniowieckiego (przed przewiezieniem do Warszawy).

Tu żegnano prochy nieznanego żołnierza, poległego w obronie Lwowa, zanim przewieziono je do Warszawy. Katedra pw. Wniebowzięcia NMP i kościół św. Antoniego, niedaleko cmentarza Łyczakowskiego były jedynymi rzymskokatolickimi świątyniami, których komunistyczne władze nie zamknęły po II wojnie światowej.

Historia pozostałych świątyń, oczywiście, bardzo mocno łączy się z polską przeszłością. Z mnóstwa przykładów wspomnę tylko o kilku. Na miejscu

nitszych lwowskich artystów. Na jego scenie gościli artyści takiej miary jak Helena Modrzejewska, Ludwik Solski czy Irena Eichlerówna. W imponujących gmachach Uniwersytetu i Politechniki pracowali najznamienitsi polscy naukowcy. Wymienię tylko kilku. Prof. Stefan Banach – matematyczny geniusz XX w., współtwórca lwowskiej szkoły matematycznej. Prof. Eugeniusz Romer (1871–1944) – najwybitniejszy polski kartograf, twórca nowoczesnej polskiej kartografii. Rudolf Weigl (1883–1957) – Austriak wychowywany w polskiej tradycji kulturowej) wynalazca pierwszej skutecznej szczepionki przeciw tyfusowi, kandydat Polski do Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny. O lwowskich profesorach, pomordowanych przez hitlerowców pod dowództwem Hansa Krügera w nocy 3 na 4



Niegdyś najważniejsza świątynia w Stanisławowie – kolegiata pw. Najświętszej Maryi Panny oraz świętych: Stanisława i Andrzeja.



Ks. prałat Stanisław Pawlaczek, kapelan naszej „Solidarności” i o. Grzegorz Cymbala na tle Sanktuarium Pokoju i Pojednania w Bołszowcach.

przed siłą narzucanym islamem. Nie łatwo też zrozumieć w pełni XIX-wieczną literaturę czy sztukę, dopóki nie uświadomi się, że spora ich część powstawała właśnie tu, na terenach zaboru austriackiego, gdzie panowała

bert. We Lwowie mieszkali dziesiątki, jeśli nie setki, wybitnych Polaków. Nazwiska wielu z nich możemy dziś odnaleźć na cmentarzu Łyczakowskim. Podobnie jak groby powstańców listopadowych, styczniowych czy

dzisiejszej cerkwi św. Onufrego przechowywano ikonę Matki Bożej Częstochowskiej, zanim trafiła na Jasną Górę. Dawny kompleks św. Marcina, założony w 1. poł. XVII w. założono, by otaczać w nim opieką zasłużonych żołnierzy polskich. Lwowscy jezuici opiekowali się obrazem Matki Bożej Pocieszenia, znajdując się obecnie w kościele św. Klemensa Dworzaka przy al. Pracy, a w klasztorze franciszkanów śluby zakonne złożył o. Maksymilian Maria Kolbe.

Sztuka wielkich stolic

Monumentalny budynek Teatru Wielkiego Opery i Baletu zachwyca architekturą i bogactwem wystroju (w tym słynną kurtyną malowaną przez Siemiradzkiego). porównywany z gmachami teatralno-operowymi Wiednia, Paryża czy Monachium. Wzniesiony w ostatnich latach XIX w. przez Zygmunta Gorgolewskiego na miejscu, gdzie płynął strumień Pełtwi, był ozdabiany przez najznamie-

lipca 1941 r. przypomina krzyż, postawiony na miejscu ich kaźni, na Wzgórzach Wuleckich. Kazimierz Bartel (1882–1941) – kolejna duma polskiej nauki: profesor geometrii wykreślnej Politechniki Lwowskiej, dwukrotny premier rządu polskiego, został rozstrzelany kilka tygodni później – gdy odmówił utworzenia marionetkowego rządu okupowanej Polski i jakiegokolwiek kolaboracji.

Bateria śmierci

Pole aż po horyzont. Na tle soczystozielonej, wysokiej trawy, tuż przed szczytem niewielkiego wzgórza wybija się kilkumetrowy krzyż. Postawili go ponownie w 1991 r. mieszkańcy Dytyatyna, na pamiątkę bitwy 16 września 1920 r.

– Tutaj, na wzgórzu 385, zajmowali miejsca żołnierze 1. Pułku Artylerii Górskiej i piechurzy z 13. pułku „Dzieci Krakowa” – wyjaśnia Andrzej Tarnowski, prezes Stowarzyszenia Wspólnota Mariampolska. – Zaatakowani przez Rosjan, bardzo dłu-

►go stawiali opór. Zginęli niemal wszyscy: zabici podczas walki lub wymordowani już po niej.

– Chociaż zginęli niemal wszyscy, wróg nie przeszedł dalej – wyjaśnia Piotr Galik, historyk z Wrocławia, specjalizujący się w dziejach wojen i konfliktów. – Nie bez przyczyny nazywa się tę bitwę polskimi Termopilami: przełamanie obrony mogło spowodować załamanie całego frontu południowego, a co za

arcybiskupstwa rzymskokatolickiego (w 1410 r. przeniesiono je do Lwowa). To tutaj rezydował bł. Jakub Strzebię, franciszkanin, znany z dyplomacji i gorliwości apostolskiej misjonarz Rusi Czerwonej.

Dziś w niewielkiej miejscowości nie pozostał ślad po katedrze: oo. franciszkanie wzniesli tu niedawno nowy rzymskokatolicki kościół. Zachowała się za to część zamku na wzgórzu,

niego spoczynku członków rodu. Groby Potockich w podziemiach i posągi mężów i niewiast tego rodu w nawie znajdowały się tu jeszcze w latach 30. XX w. Jak podkreśla Leszek Wierzejski w książce pt. „Stanisławów, gród Rewery”, zniszczono je w czasach stalinowskich. Obecnie we wnętrzach świątyni mieści się Muzeum Sztuki. Dwa pozostałe barokowe kościoły w pobliżu Rynku: pojezuicki i poormiański urządzono zgodnie z zasadami obrządku wschodniego. W pierwszym z nich mieści się katedra greckokatolicka, w drugim: prawosławna.

Zatarte wspomnienia

Obok – w I Gimnazjum Państwowym, mieszczącym się w dawnej kolegiacie o. jezuitów (dziś: Akademia Medyczna) kształcił się m.in. Franciszek Karpiński (1741–1825), poeta polskiego oświecenia, autor pieśni „Kiedy ranne wstają zorze...” oraz Mieczysław Romanowski (1834–1863) poeta i powstaniec styczniowy oraz Ignacy Daszyński (1866–1936), późniejszy premier i marszałek.

Na tutejszym starym cmentarzu pochowano wielu zasłużonych dla Ojczyzny Polaków. Grobowce o wysokim poziomie artystycznym oraz mogiły powstańców listopadowych, styczniowych i legionistów zostały zrównane z ziemią przez buldożery w latach 80. XX w. Mimo protestów władze miasta zdecydowały się zamienić zabytkowy (z 1782 r., a więc starszy od Łyczakowskiego) cmentarz na park. Zachowano jedynie trzy polskie i sześć ukraińskich grobów. Wśród nich: mogiłę poety i powstańca listopadowego Maurycego Gosławskiego, który zmarł w tutejszym więzieniu.

Pamięci m.in. przedstawicieli polskiej inteligencji: nauczycieli, lekarzy, bankierów i pracowników kolei, których gestapo (wg imiennej listy, przygotowanej przez ukraińskich nacjonalistów) zamordowało w pobliskim Czarnym Lesie w sierpniu 1941 r. i innych Polaków poświęcono kaplicę w kościele polskim pw. Chrystusa Króla, tzw. „Na górze”. Zbudowali go przed wojną polscy kolejarze, a Kościół rzymskokatolicki odzyskał w latach 90.

Pytanie o serce

„Kresy... Bogate, stare, piękne słowo. Jest w nim obszar i przestrzeń, bezkres równin falujących, oddalenie od świata i wicher stepowy. Dla każdego z tamtej strony zawiera w sobie treść ojczyzny, jej barwę, kształty i wór” – pisała Zofia Kos-



Pomnik Mickiewicza we Lwowie, wykonany przez Antoniego Popiela – autora m.in. pomnika Tadeusza Kościuszki w Waszyngtonie.

sak w przedwojennej powieści pt. „Pożoga”.

Dziś jest w nim także wspomnienie bestialskich morderstw popełnianych przez banderowców, przesiedleń i wygnań. Historia trudna, z którą zmierzyć musi się każdy, któremu Kresy

są bliskie. Historia wymagająca – jak podkreślają ludzie od lat współpracujący ze zwyczajnymi mieszkańcami Ukrainy od lat – świadomości tego, co było, a równocześnie delikatności i wyczucia. Prawdy i przebaczenia.

DOROTA NIEDZIEWIEKA



Stanisławów. Potężny ikonostas zasłania oryginalny XVIII-wieczny ołtarz w dawnym kościele jezuickim.

tym idzie – utratę Lwowa, ze wszystkimi konsekwencjami militarnymi i politycznymi.

Żołnierzy „Baterii Śmierci” zostali upamiętnieni tablicą na warszawskim Pomniku Nieznanego Żołnierza, która – po okresie przemilczania tej bitwy w czasach PRL-u – powróciła 3 maja 1991 roku. Bitwę pod Dytiatynem uwiecznił na tryptyku Jerzy Kossak.

Wielkie małe miasto

Halicz, za czasów Rusi Halickiej (do XIV w.) pełnił funkcję jej stolicy. W XIV w. był siedzibą arcybiskupstwa prawosławnego, a – kiedy te tereny przypadły Kazimierzowi Wielkiemu – także

położona na miejscu, gdzie pierwotnie wznosił się drewniany zamek, wybudowany za czasów Kazimierza Wielkiego. To tu stacjonowały polskie wojska, by bronić pogranicze przed Turkami, Tatarami i Kozakami.

Wspomnienia o Potockich

„W czasie wyprawy pod Wiedeń (...) rzuciwszy się na pierwszy ogień wrzącej na prawem skrzydle bitwy, poległ dnia 12 września r. 1683 bohaterską śmiercią w obronie chrześcijaństwa” – przypomina tablica na zewnątrz stanisławowskiej kolegiaty ku czci starosty halickiego i kołomyjskiego, rotmistrza oraz pułkownika jazdy Stanisława Potockiego. To jeden z najznamienniejszych kościołów w okolicy. Wybudowany na przełomie XVII i XVIII w., tuż po założeniu przez chorążego wielkiego koronnego Andrzeja Potockiego, ojca wspomnianego wyżej Stanisława, stało się miejscem ostat-

Dzieci – łup wojenny

Na progu wakacji otrzymaliśmy nowy, jak zawsze ciekawy numer pisma Zesłaniec. Motywem przewodnim nowego zeszytu są losy dzieci polskich na syberyjskim zesłaniu. Szczególnie zysły jakie dotknęły ludność polską zamieszkałą na Kresach w 1940 r. Całe rodziny z najmłodszymi dziećmi Sowieci wywieźli na Sybir, ale jak słusznie zauważa Elżbieta Trela – Mazur „Dzieje wojennych dzieci nie zamykają się w historii deportowanych na Wschód i dalej, albowiem przebywały one także w wielu regionach Europy: w Wielkiej Brytanii, we Włoszech, w Hiszpanii, na Węgrzech czy w Rumunii. Wielkim także rozdziałem godnym szerszego przypomnienia był rabunek polskich dzieci dokonany przez III Rzeszę a następnie z trudem rewindykowanych i repatriowanych. Dzieci, bowiem w czasie wojen są niestety bardzo cennym łupem wojennym.”

Pismo zawiera wiele cennych świadectw dziś już starszych ludzi, którym udało się przeżyć piekło zesłania na Syberię czy Kazachstan oraz uciążliwą tułaczkę przez Persję, Indie, czy Afrykę. Albowiem w różny sposób wydostawały się z nieludzkiej ziemi.

Chętni mogą wesprzeć to cenne pismo, pieniędzmi, które wpłacać należy na konto Zarządu Głównego Związku Sybiraków.

PKO BP I/O Warszawa

85 1020 1013 0000 0502 0149 8617



Chętni do współpracy ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Mariampolska” mogą kontaktować się z prezesem, Andrzejem Tarnowskim, tel. 600 059 034, a.tarnowski@wijnhars.pl

Przeciw kulturze nieodpowiedzialności

Odpowiedzialność jest jedną z najważniejszych cech dorosłego człowieka. Niezależnie od ustroju, czasu historycznego, kultury, religii. Odpowiedzialność, czyli wykonywanie podjętych zobowiązań, czyli przewidywanie konsekwencji własnych decyzji lub zaniechań, a wreszcie – zgoda na ponoszenie konsekwencji swoich działań

Im wyższa pozycja społeczna, im bardziej skomplikowane obowiązki, tym większa powinna być odpowiedzialność. Największa jest tam, gdzie powierza się komuś ludzkie życie, losy kraju, pomyślność milionów ludzi. Szczególnie ważna jest w demokracji. W tym systemie rządzący przyjmują dobrowolnie na siebie zobowiązania wobec obywateli. Muszą więc być świadomi, że jednocześnie przyjmują na siebie odpowiedzialność. Zaś wyborcy mają prawo wierzyć, że stery rządów składają w ręce ludzi odpowiedzialnych. Można więc powiedzieć, że odpowiedzialność jest fundamentem demokracji.

Oblicza odpowiedzialności

Odpowiedzialność ma różne wymiary. Jest więc najprostsza – odpowiedzialność prawna. Pojawia się wtedy, gdy naruszone zostają paragrafy kodeksu karnego, kodeksu wykroczeń lub cywilnego, także wielu ustaw, a wreszcie – Konstytucji. Tę odpowiedzialność może wyegzekwować sąd karny, sąd cywilny, Trybunał Stanu. Konsekwencje mogą być też wyciągnięte na drodze administracyjnej. Choćby w formie mandatu za złamanie kodeksu drogowego.

Jest też odpowiedzialność polityczna. Jej podlegają ci, którzy z mandatu społecznego sprawują władzę. To oni ustanawiają prawo i to oni podejmują decyzje ważne na życiu współobywateli. To oni biorą na siebie obowiązek dbania o zbiorowe bezpieczeństwo, prawidłowe działanie instytucji publicznych, przejrzystość i uczciwość systemu ekonomicznego. Jeśli z tych obowiązków nie potrafią się wywiązać, muszą ponieść konsekwencje. Ich decyzje czy zaniechania nie muszą oznaczać wprost łamania prawa. Mogą być wynikiem błędów, pomyłek, złej oceny sytuacji, lenistwa. Nie muszą wynikać ze złej

woli. Mogą być efektem głupoty lub braku wyobraźni. Tak czy inaczej rządzący muszą ponieść konsekwencje polityczne. To mogą być dymisje pojedynczych osób, dymisje rządów. A może to być odpowiedzialność wymuszona przez wyborców, którzy oddadzą głos na konkurencję.

Jest wreszcie odpowiedzialność moralna. Nie wszystko w życiu społecznym da się uregulować przepisami i kodeksami. Tam, gdzie nie sięgają prawa, pozostaje tradycja, umowa społeczna, dobre obyczaje. W rozwiniętym i zdrowym społeczeństwie te staroświeckie pojęcia: nie wypada, nie godzi się, tak się nie robi, są skuteczniejsze niż kodeksy, kamery, podsłuchy i policjanci. Szacunek dla dobrych obyczajów, tradycji, kultury osobistej idą zawsze w parze z wysoką odpowiedzialnością. Człowiek odpowiedzialny po prostu wstydzi się, gdy postąpił źle, gdy zaniedbał obowiązków. Ten wstyd, poczucie przyzwoitości, obowiązkowość są w efekcie najbardziej skutecznymi zaporami przed kombinacjami, kumoterstwem, bylejąkością.

Odpowiedzialność po polsku

Odpowiedzialność przez dziesiątki lat nie była mocną stroną Polski i Polaków. Nie z naszej winy. Dwa pokolenia Polaków wyrosły pod rządami komunistów. Tamten system nie sprzyjał budowaniu odpowiedzialności. Ludzie władzy nie podlegali wszak normalnej demokratycznej weryfikacji. Pozycja polityczna, zarobki, przywileje nie zależały od jakości pracy czy uczciwości. Były wynikiem układów, giętkiego sumienia, nierzadko – zwykłej podłości. My, będący po drugiej stronie barykady, nie mieliśmy poczucia dobra wspólnego. Z dużym poczuciem bezradności patrzyliśmy, jak niewiele od nas zależy, jak marnowane są owoce naszej pra-

cy. Widzieliśmy, że pracowitość, rzetelność i odpowiedzialność nie są w cenie i często obracają się przeciwko nam.

Upadek komunizmu stworzył szansę, by to poczucie społecznej i politycznej odpowiedzialności odbudować. Szansa ta została zmarnowana już na samym początku suwerennego bytu. Brak rzetelnego rozliczenia czasów komunistycznych stał się grzechem pierworodnym nowej Polski. Ludzie odpowiedzialni za rujnowanie kraju żyją nie niepokojeni, korzystając z sowitych emerytur. Młodszy z nich, prześlągnięci cynizmem, dziś należą do elity politycznej, społecznej i finansowej. Brak lustracji sprawił, że kapusie, ludzie podli i słabi żyją w poczuciu bezkarności, a nawet triumfu. Jak budować poczucie przyzwoitości i odpowiedzialności, gdy historia na każdym kroku uczy, że oplaca się być zwykłą kanalią?

Za tym grzechem pierworodnym III Rzeczypospolitej poszły następne. Były jego prostą konsekwencją. Gromadzenie podejranych fortun, kolesiostwo, ustawione przetargi i lipne konkursy na wysokie stanowiska, kupowanie ustaw, lekceważenie obowiązków. Tę listę można by ciągnąć jeszcze długo.

Kwiaty dla Grabarczyka

Szczególnie fatalne okazały się ostatnie 4 lata. Poczucie nieodpowiedzialności stało się wręcz znakiem formowym rządzącej ekipy. Unia Wolności za zadufanie i arogancję została odesłana w polityczny niebyt. Złe rządy SLD zostały rozliczone przez wyborców, którzy tę partię wysłali do II ligi. Inaczej Jarosław Kaczyński, który nie widząc szans na odpowiedzialne rządzenie bez większości parlamentarnej, zdecydował o rozwiązaniu Sejmu. Uznał, że dla Polski lepsze będą nowe wybory, nawet jeśli miałyby to oznaczać porażkę je-

go partii. Tej odpowiedzialności brakuje ekipie Donalda Tuska. I niestety wybory prezydenckie oraz samorządowe utwierdziły Platformę w poczuciu nieodpowiedzialności.

Nikt z rządzących nie poczuwa się więc do odpowiedzialności:

- za bałagan w Wojsku Polskim,
- za beład na kolei,
- za rozgrzebane i spóźnione budowy dróg,
- za fatalne wyniki matur,
- za kolejki do lekarzy,
- za benzynę po 5,40,
- za 2 miliony obywateli żyjących w ubóstwie,
- za aferę hazardową,
- za katastrofę smoleńską...

I znów – tę listę można ciągnąć w nieskończoność.

Bukiet kwiatów, jakie minister Grabarczyk otrzymał w Sejmie, urasta do rangi symbolu. Symbolu arogancji, cynizmu i nieodpowiedzialności.

A jednocześnie pojęcie odpowiedzialności stało się igraszką, zabawką rządzących. Komisje sejmowe, które w teorii mają być narzędziem odpowiedzialności politycznej, stały się farsą. Komisja hazardowa w sposób bezczelny, ostentacyjny, na oczach milionów Polaków ukłęciła łeb aferze Mirów i Zbychów. Komisja w sprawie Blidy stała się w sposób jawny mechanizmem ataku na liderów opozycji. Zaś dla jej przewodniczącego, Ryszarda Kalisza, sposobem na powrót na polityczny szczyt. W podobny sposób zamierzano użyć komisji naciskowej. Minister Klich, za którego rządów zginęło więcej generałów lotnictwa niż w czasie II wojny, podał się do dymisji na dwa miesiące przed wyborami. Na osłodę zostanie być może senatorem. Winą za tragedię w Smoleńsku obarczono średniej rangi oficerów.

Podczas uroczystości Święta Wojska Polskiego prezydent Komorowski powiedział, że nasza armia była przez lata źle dowodzona i zabałaganiona, ale to już się zmienia, bo podjęto program naprawy. Ani słowa o tym, co robiła jego własna partia przez cztery lata, co zrobił on sam, będąc 16 miesięcy ministrem obrony, co zrobił Radosław Sikorski, który także przez 16 miesięcy był



FOT. MIECYSŁAW MICHAŁAK

ministrem obrony. Łatwo się domyślić, że za katastrofę kolejową pod Piotrkowem nie odpowie Grabarczyk czy Tusk, ale jacyś szeregowi kolejarze.

Jednocześnie nikt z rządzących i ich sympatyków nie poczuł się do moralnej odpowiedzialności za morderstwo w Łodzi. Ci, którzy rozpętali akcję nienawiści, nagonki, licytacji w plugawym języku ani przez chwilę nie poczuł się winni za wyhodowanie mordercy.

Ku Polsce odpowiedzialnej

To poczucie zbiorowej nieodpowiedzialności ma wymiar nie tylko polityczny. Staje się elementem całej naszej kultury. Społeczeństwo karmione jest wizją beztroskiego grillowania. Sący się w mózgi przekonanie, że dobro wspólne to przeżytek, że patriotyzm to historyczny rupieć, że rodzina to zniewolenie, a seks jest jedynie przyjemną zabawą. Życie ma być lekkie, łatwe i przyjemne. Róbta, co chceta. Wystarczy tylko zagłosować na jedynie słuszną partię, która tę lekkość zapewni.

Czasem tylko rzeczywistość budzi nas ze snu. Gdy nie mamy co włożyć do garnka, gdy nie mamy za co kupić wyprawki do szkoły, gdy żegnamy młodych ludzi wyjeżdżających za chlebem za granicę, a wreszcie - gdy oplakujemy swoich bliskich zmarłych w niepotrzebnych katastrofach.

Czas więc przywrócić Polsce odpowiedzialność. I tę moralną, i tę polityczną. A tam, gdzie trzeba, również prawną. Musimy to zrobić, jeśli chcemy, żeby Polska była Polską. Jeśli chcemy, żeby państwo było nie wrogiem, ale opiekunem i przyjacielem, szczególnie dla tych najbardziej potrzebujących, dla najsłabszych. To jesteśmy winni między innymi prof. Lechowi Kaczyńskiemu, Władysławowi Stasiakowi, mojej żonie Aleksandrze.

Październikowe wybory to najlepsza okazja, by kulturze nieodpowiedzialności powiedzieć STOP.

JACEK ŚWIĄT

21 BIEG SOLIDARNOŚCI



Wrocław miasto spotkań

Start i meta – Hotel „WODNIK” Wrocław, ul. Na Grobli 28

Regulamin, zapisy – www.bieg.solidarnosc.wroc.pl

Od godz. 17.00 zapraszamy na festyn rodzinny!

9.30 Biegi Młodzików (roczniki 1999-2004)

12.30 Biegi Przedszkolaków (roczniki 2005-2006)

16.00 Bieg Główny

03.09.2011

PATRONAT HONOROWY:



PATRONAT MEDIALNY:



ORGANIZATORZY:

Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, pl. Solidarności 1/3/5, 53-661 Wrocław • Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”

SPONSORZY:

